

# DZIENNIK NARODOWY

## Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości. wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

### Na progu sesji nadzwyczajnej

**750.000 obywateli zasiądzie w samorządach—Wniosek o wprowadzenie kurji żydowskiej — Drogi polityczne Str. Narodowego**

W Sejmie było jeszcze wczoraj dosyć pusto, ale zapewne już dzisiaj pojawią się w kuluarach posłowie, aby przed jutrzejszym posiedzeniem plenarnym wchłonąć w siebie nieco „powietrza“ parlamentarnego i politycznego.

Utrzymuje się powszechne przekonanie, że „powietrze“ to niesie z sobą zapowiedź poważnych zmian wewnętrznych, jakkolwiek narazie aktualnymi są tylko nowe ordynacje wyborcze do rad gromadzkich, gminnych, powiatowych i miejskich, czyli do samorządu terytorjalnego. Wybory samorządowe, przeprowadzone na podstawie nowych ordynacji, wysunąć muszą w całym państwie na czoło działalności samorządowej około 750.000 obywateli.

Prowizoryczne obliczenia stwierdzają bowiem, że w gromadach, gminach, powiatach i miastach Polski tylu właśnie a może nawet i więcej trzeba wybrać radnych. Tej ogromnej armii obywateli, która ma być powołana do pracy publicznej w samorządach, nie może oczywiście dostarczyć jedna partja polityczna, choćby to miała być partja rządowa i choćby przyszłe wybory komunalne miały przejść do historii znowu jako smutne wybory policyjno - starościńskie.

Ale na to przecież się nie zanosi. Przeciwnie, możnaby oczekiwać a nawet być pewnym na podstawie różnych oznak i zapewnień, że nadchodzące wybory samorządowe będą przeprowadzone uczciwie i rzetelnie, i że wobec tego obywatele

różnych stronnictw i ugrupowań zasiądą w naszych samorządach.

W ten sposób odpowiedzialność za gospodarkę w samorządzie terytorjalnym spadnie na całe społeczeństwo i przedstawiciele różnych nurtujących naród kierunków politycznych.

Rodzą się wnioski i przypuszczenia, że wybory komunalne, jakie odbędą się na jesieni r. b. i w r. 1939, stanowiąc będą pierwszy etap na drodze dopuszczenia społeczeństwa do współgospodarzenia i ponoszenia współodpowiedzialności za losy państwa.

Ale to jeszcze dość daleka muzyka przyszłości.

Narazie chodzi o samorzady.

Postawie - secesjonści z Ozonu,

grupujący się koło „Jutra Pracy“, odbyli wczoraj zebranie, na którym radzili nad taktyką w czasie sesji nadzwyczajnej.

Jak wiadomo, sesja nadzwyczajna ograniczona jest przepisami konstytucji wyłącznie do tych projektów ustaw, które zamieszczone są w zarządzeniu P. Prezydenta. Program sesji może być uzupełniony w czasie jej trwania tylko sprawami, które przez p. „premiera albo przez marszałka Sejmu uznane będą za nagłe. W tej chwili na takie sprawy się nie zanosi.

To też w sesji nadchodzącej główna batalja stoczona będzie o samorządowe ordynacje wyborcze oraz o ustawy aprowizacyjne. Przy ordynacjach wyborczych do rad miejskich zgłoszony będzie wniosek o wprowadzenie kurji żydowskiej z liczbą mandatów radzieckich ograniczoną do 10 proc. bez względu na ilość mieszkańców żydowskich w danym mieście.

Koła polityczne interesują się przebiegiem i rozmiarami ostatnich manifestacji chłopskich oraz rezonansem, jakie znalazły one w kraju. Należy przyjąć, że rezonans ten jest powszechnie pozytywny i przychylny. Świadczą o tem głosy prasy w całym kraju i opinie przedstawicieli różnych obozów i ugrupowań politycznych, oceniających rzetelnie siły organizacji chłopskiej.

(Dokończenie na str. 2-iej).

### Nowy szermierz przymusowego szczęścia

**P. Błażej Stolarski o organizacjach rolniczych**

Na łamach „Zespołu“ zabrał głos p. Błażej Stolarski w artykule p. t. „Organizacja rolnictwa w Polsce“. Wypowiadając twierdzenie, że systemy i formy dobrowolnych społecznych organizacji w Polsce powstały zasadniczo w okresie niewoli i nie odpowiadają one dzisiejszym warunkom życia rolniczemu, jak również potrzebom sprawności organizacyjnej życia wiejskiego.

Na wsi bowiem nie ma kto zająć się człowiekiem. Dzisiejsze Kółko Rolnicze temu zadaniu nie podola. Reorganizacja musi zacząć się od gromady. Zachodzi pytanie, czy organizacja nowa ma być dobrowolna czy przymusowa. W Polsce są zwolennicy jednej i drugiej.

Jednak można łatwo wybrać drogę, zdaniem p. Stolarskiego, gdy się weźmie bodaj dwa przykłady przytoczone przez niego. Jego Kółko Rolnicze uchwalilo obracć drzewa z robotą, wzywając do tego całą wieś. Dobrowolnie uczynilo to zalecenie tylko czterech członków, inni wraz z całą wsią dopiero na zarządzenie sołtysa. Podobnie rzecz miała się z

zawodowymi hodowcami gołębi, które czynily duze szkody. Jeden, ukarany administracyjnie byl przykladem dla zrobienia porzadku przez innych.

„Wprowadzcie przymusowa organizacja“ — konczy p. Stolarski, „sama przez siebie nie uczyni nic, ale na-

tomiasz dobra dzialalnosc spoleczna. przy zastosowaniu przymusu, moze przynieśc niezmiernie cenne rezultaty tej pracy.

P. Błażej Stolarski jest b. działaczem „Wyzwolenia“, kumającym się z „Naprawą“. Należy on do kombatanów dyr. Wojtysiaka.

### Rozdźwięki w Harcerstwie

**Atak kół narodowych**

Na zjeździe starszoharcerskim, odbytym w czasie Zielonych Świątek w Świdrze zarysowała się ostro opozycja grupy katolicko-narodowej.

Grupa ta zarzuciła obecnym władzom Harcerstwa, że mimo otrzymanego przywileju w formie zaliczenia Z. H. P. do stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej tolerują istnienie „czerwonego harcerstwa“ i „Związku Harcerstwa Żydowskiego“.

Następnie przypuszczono ostry atak przeciwko piśmie harcerskiemu „Brzask“, redagowanemu przez p. Wasilewskiego za jego lewicowe ten-

dencje, oraz przeciwko Kółu instruktorów harcerskich im. Bema, które grupuje żywioły socjalistyczne. Akcja żywiołów katolickich i narodowych w harcerstwie, wymierzona przeciw obecnemu charakterowi Z. H. P. i jego kierownictwu trwa już od czasu zawarcia t. zw. „czwóroporozumienia“ i jest stale kontynuowana w czasie rozmaitych zjazdów i zlotów.

Dotychczas jednak mocna pozycja prezesa Z. H. P. wojewody Grażyńskiego wszystkie te akcje udaremnia.

### Kroki odwetowe wobec gen. Franco

**Londyn reaguje ostro na bombardowanie statków brytyjskich**

LONDYN. Bombardowania statków brytyjskich przez samoloty gen. Franco poważnie niepokoją rząd brytyjski. Rozważana jest możliwość podjęcia b. ostrych kroków odwetowych wobec gen. Franco aż do aresztowania jego statków, a na wet odwołania przedstawiciela rządu brytyjskiego przy rządzie w Burgos, sir Roberta Hodgsona.

LONDYN. Według wiadomości z Walencji, w czasie ataku lotniczego na port Ga Dia (40 km. na południe od Walencji) trafiony został

angielski statek bagrowy. Ofiar w ludziach nie stwierdzono.

Od początku wojny domowej w Hiszpanji zaatakowano lub zbombardowano 58 statków brytyjskich — 6 spośród nich zatono. 14 brytyjskich marynarzy utracilo życie, a około 50 odniosło rany.

SALAMANKA. Tutejsza rozgłoszenia radiowa oglosila deklaracje rządową, stwierdzającą, że opór wojsk rządowych przeciwko atakom przedewszystkiem dostarczaniu z granicy materjału wojennego.

Do hiszpańskich portów rządowych wchodzi bez przerwy zagraniczne statki z transportami broni i amunicji. Statki te uważane są przez rząd powstańczy za pirackie i temu przypisać należy wzmoczone ostatnio bombardowanie przez lotników powstańczych cudzoziemskich statków, wchodzących do hiszpańskich portów rządowych.

WALENCJA. Podczas wczorajszego nalotu eskadr powietrznych gen. Franco na Alicante zginęło 70 osób, z 32 osoby odniosły rany.

SLYNNY ARTYKUL „TIMES“ na temat konieczności przeprowadzenia plebiscytu w Czechosłowacji, niezupełnie ściśle podany przez nasze źródła informacyjne, nie przestaje niepokoić opinii europejskiej. Słowo „Times“ ma bowiem w Europie wagę i autorytet tak wielki, że nietylko gabinety ministerjalne, ale i opinia publiczna przywykła się z nim liczyć... Jednakże habent sua fata nietylko libelli, ale i gazety.

Przy całym szacunku dla tej przez tyle lat nietylko największej, ale nietylko najpotężniejszej gazety angielskiej nie trzeba zapominać o tem, że „Times“ uległ ostatnio przeobrażeniom bardzo zasadniczym. Artykuły jego są echem poglądów głośnej grupy germanofilów angielskich (lady Astor, lord Lothian, markiz of Londonderry). W grupie tej zasiadają ludzie o wspaniałych nazwiskach i nietylko wielkich wpływach, którzy jednak dość wyraźnie stracili kontakt z żywymi opiniami publiczną.

Ludzie ci unieją może przeprowadzić zreszcie jakąś intrygę polityczną, nie mogą jednak nawet marzyć o kierowaniu nastrojami społeczeństwa angielskiego. Przez pewien czas wydawało się, że grupa ta wywiera duży wpływ na premiera Chamberlaina, dzisiaj jednak i to już nie uchodzi za pewne. Osad po dymisji min. Edena i niesmak na wywołany trwał w Anglii bardzo długo. Premier Chamberlain „poprawił“ sobie opinie i zdobył poparcie „szarego obywatela“ dopiero w dniach 20 — 21 maja, kiedy wbrew wykretnym interpretacjom niemieckim zdobył się na maksimum energii i stanowczości, wywołując tem samym niezadowolenie grupy germanofilskiej.

Wyrazem pośrednim, ale bardzo charakterystycznym tego niezadowolenia, był właśnie ów słynny artykuł „Times“, w niektórych ośrodkach politycznych, np. w Berlinie i... gdzieindziej przyjęty z nieukrywanym zadowoleniem. Czy jednak radość ta nie jest przesadna i czy nie przesadza się też znaczenia tego artykułu? Mamy wrażenie, że tak.

GEN. FRANCO w sposób bardzo stanowczy przeciwstawił się podjęciu, iż samoloty, które bombardowały terytorjum francuskie, miały należeć do Hiszpanji powstańczej. Najpewniej tak samo stanowczo wystąpił przeciw takiemu podjęciu kół rządowe. Sprawa nalotu eskadry obcej na ziemię francuską przejdzie też zapewne do historii jako jeszcze jedno niewyjaśnione wydarzenie... będące jednak wymownym świadectwem niesłychanego chaosu i rozprzeżenia, w jakim znajduje się dzisiejsza Europa.

W lipcu upływają dwa lata od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanji. Wojna ta rujnuje piękny kraj i nie wygasa, grożąc przy każdej okazji przeniesieniem się na sąsiednie kraje. Gdyby we Francji nie istniała tak bardzo silna wola pokoju, taki nalot obcej eskadry lotniczej, nie cofającej się nawet przed rzucając bomb na francuską ziemię, mógłby wywołać w rezultacie wojnę. Wojna ta z powodu incydentu lotniczego nie wybuchnie, ale pokojowość i cierpliwość Francji może nie wyczerpać przy następnej agresji.

### Nawałnica nad Podhalem

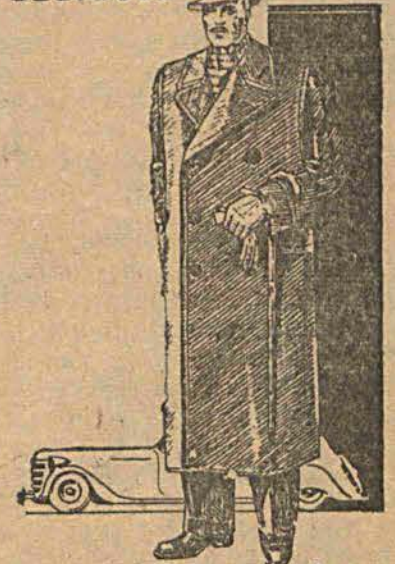
Wczoraj nad Nowym Sączem i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradem.

Wiatr powyrwał dużo drzew i porzywał dachy z kilkunastu domów. Grad zaś wybił i zniszczył na znacznych przestrzeniach zasiewy i sady. W czasie burzy pioran m. in. zabił 2 krowy i poranił pasterza.

### Znów tajemnicza wycieczka Henleina

PRAGA. Konrad Henlein wyjechał wczoraj ponownie samochodem zagranicę. Cel jego podróży nie jest znany. Ze strony sudeckoniemieckiej zachowywana jest co do tego ścisła dyskrekcja.

### Linia DECYDUJE



**Adolf Zaremba WSPÓLNA 36**



# Ostre zarządzenia wojskowe w Pirenejach uniemożliwić mają naloty na terytorium Francji

PARYŻ. Opinia francuska została głęboko poruszona raidami samolotowymi na terytorium francuskim w Cerbere i okolicach Aix les Thermes, zachowała jednak całkowitą zimną krew i spokój. Jedynie dzienniki skrajnie lewicowe, a przede wszystkim komunistyczna „Humanite”, starają się ukuć z tego broń polityczną celem wzmożenia nacisku na rząd Daladiera w kierunku zmiany polityki Francji w sprawie hiszpańskiej.

Według prasy lewicowej, za faktem, iż powyższe raidy były dziełem eskadr samolotowych generała Franco, przemawia przede wszystkim to, że w wyraźny sposób starały się one zbombardować linie komunikacyjne, prowadzące z Hiszpanji do Katalonji, jak to miało miejsce np. w raidzie na Cerbere, które jest dziś jedynym węzłem komunikacyjnym między Francją a Barceloną.

Oficjalnie jednak dotychczas nie ustalono, jakiego pochodzenia były samoloty, które zrzuciły bomby w departamencie Ariège.

Przeciwko usiłowaniu wykorzystania tych wypadków w dziedzinie polityki zagranicznej występuje kategoria prasa umiarkowana.

Opinię publiczną niezmiernie uspokoił fakt, że premier Daladier, celem podkreślenia wagi, jaką rząd przywiązuje do zarządzeń obrony, mających na celu uniemożliwienie na przyszłość podobnych raidów samolotowych, — uważał za stosowne udać się na inspekcję pogranicznych okęgów pirenejskich. Daladier wszędzie demonstracyjnie odbywał przede wszystkim konferen-

cje z przedstawicielami miejscowych władz wojskowych, którym powierzony został nadzór nad granicą.

W kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, iż ostatnie raidy samolotowe na terytorium Francji bynajmniej nie wpłynęły na zmianę zasad dotychczasowej polityki

francuskiej w sprawie Hiszpanji. Reakcja rządu francuskiego ujawniła się jedynie w przedsięwzięciu całego szeregu konkretnych zarządzeń natury ściśle wojskowej, mających na celu uniemożliwienie na przyszłość bezkarnego przelotu nad terytorium francuskim jakimkolwiek samolotem zagranicznym.

## Rozłam wśród socjalistów francuskich

### Lewica nie godzi się na formułę „jedności Francuzów”

ROYAN. Około godz. 2-iej na kongresie socjalistycznym przystąpiono do głosowania nad przedłożonymi projektami rezolucji. W głosowaniu projekt, zgłoszony przez Bluma, uzyskał 4872 głosy, kontrprojekt zaś; grupy Zyromski — Batzille — 1735 głosów, oraz lewicy rewolucyjnej (zwolenników Marceau Pivert) — 1430 głosów. Powstrzymało się od głosowania 259 uczestników kongresu.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania delegaci lewicy rewolucyjnej rozdali na sali ulotkę, zapowiadającą stworzenie „partii socjalistycznej robotniczo - włościańskiej”, która ukonstytuowana będzie w Paryżu dn. 16 czerwca.

Ulotka stwierdza m. in., że po wysłuchaniu Bluma, który oświadczył

się zdecydowanie za ponownym zjednoczeniem się wszystkich stronnictw na wypadek wojny, kongres zatwierdził faktycznie formułę „jedności Francuzów”, będącą obłudnym warjantem „Unji narodowej”. Tego rodzaju decyzja stawia ugrupowania bojowe lewicy rewolucyjnej w obliczu rozłamu.

PARYŻ. W czasie obrad kongresu S. F. I. O. w Royan, Blum, omawiając sytuację wewnątrz - polityczną we Francji, stwierdził, iż opozycja nie może się stać normalną taktyką partii socjalistycznej.

Jeśli chodzi o stosunek do rządu Daladiera, mowa zaznaczył, że „gdyby socjaliści zdolali obalić obecny gabinet Daladiera, i na no-

## Polska winna kontynuować swe sławne tradycje Przemówienie Ojca Św. do pielgrzymki polskiej przybyłej po relikwie św. Andrzeja Boboli

CASTEL GANDOLFO. Papież przyjął dziś 150 pielgrzymów polskich, przybyłych do Rzymu po relikwie św. Andrzeja Boboli.

Papież, zasiadłszy na tronie, przemówił do pielgrzymów, wyrażając radość, że reprezentują oni wszystkie sfery społeczne Polski. Stwierdzając, że Polacy przybyli, aby prosić Papieża o cenny skarb,

jakim są relikwie św. Andrzeja Boboli, Ojciec św. zaznaczył, że byłoby dlań wielką radością zatrzymać w Rzymie wśród innych skarbów i relikwie - szczątki świętego polskiego. Jednak Papież bardzo chętnie przychylił się do pobożnego życzenia Polaków, wiedząc, jak doniosłą będzie obecność odkrytych chwał relikwii św. Andrzeja Boboli w Polsce.

We wszystkich okolicznościach życiowych — powiedział Ojciec św. — potrzebny jest w pewnej mierze duch męczeństwa, zarówno dla pokonania trudności wewnętrznych, jak i przewyciężenia trudności zewnętrznych, dążących z różnych stron do osłabienia wiary chrześcijańskiej. W szczególności Polska winna też być zawsze godną swego starożytnego, okrytego chwałą, tytułu obrońcy chrześcijaństwa i dlatego Ojciec św. zawsze zalecał, aby Polska kontynuowała swe sławne tradycje.

Przemówienie swe zakończył Ojciec św., wyrażając ojcowskie życzenie dla Polski, zawsze mu bliskiej, którą — jak oświadczył — pragnąłby objąć ramionami.

## P. Peche prezesem Zjednoczenia Górniczego

P. Czesław Peche b. dyrektor departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu objął stanowisko prezesa zarządu Zjednoczenia Górniczego.

## A. Zelwerowicz dyrektorem teatrów Narodowego i Nowego

Dotychczasowy dyrektor teatrów Narodowego i Nowego w Warszawie, p. Ludwik Solski, wyraził życzenie ustąpienia z tego stanowiska. Wobec tego zarząd T. K. K. T. powierzył kierownictwo tych teatrów od nowego sezonu znakomitemu artyście dramatycznemu i wielokrotnemu dyrektorowi różnych scen polskich, p. Aleksandrowi Zelwerowiczowi.

Ludwik Solski ma być mianowany przez Zarząd Miejski w m. st. Warszawie dyrektorem honorowym teatru Narodowego.

Dyrektorem teatrów Polskiego i Małego w Warszawie pozostaje nadal dr. Arnold Szyfman, zaś dyrektorem teatru Letniego p. Teofil Trzcinski.

## Ś. p.

### Władysław Ścieżyński

W Chełmnie Pomorskim zmarł w wieku lat 79 ś. p. Władysław Ścieżyński. W ciągu przeszło 30 lat pracował w zawodzie nauczycielskim w Samborze, wychowując młode pokolenia nauczycieli szkół powszechnych. W okresie walk był przez Ukraińców zabrany jako zakładnik m. Sambora, a następnie uwolniony.

Ś. p. Władysław Ścieżyński pozostawił dwie córki i syna Mieczysława, prezesa Związku Dziennikarzy R. P. i redaktora naczelnego agencji „Iskra”.

## W kilku słowach...

— Prezydent Roosevelt zażądał od kongresu przyznania dalszych 50 tys. dolarów na prowadzenie poszukiwań na uprowadzonym 5-letnim chłopcem Jamesem Cash z Princeton (stan Florida).

— W pobliżu miejscowości St. Melo (Francja) nastąpiła katastrofa francuskiego samolotu wojskowego. Dwa członkowie załogi ponieśli ciężkie obrażenia.

— Prezydent Roosevelt oświadczył, że lotnikom amerykańskim, którzy brali udział w walkach rewolucjonistów przeciwko rządowi legalnym innych państw, odebrana będzie licencja na pilotowanie.

— Brytyjskie ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło prof. Freudowi na osiedlenie w Anglii.

— Według danych, opublikowanych przez czasopismo „Neues Volk”, ludność wielkich Niemiec wynosi 73.444.254 osób.

## Projekt humanitaryzacji wojny domowej Akcja przeciw bombardowaniu otwartych miast w Hiszpanii

LONDYN. Rząd brytyjski opracował utworzenie neutralnej komisji dla zbadania możliwości przerwania bombardowania z powietrza ludności cywilnej i otwartych miast w Hiszpanii, nie posiadających obiektów wojskowych.

Zaproszenia do uczestniczenia w tej komisji wystosowane zostały w pierwszym rzędzie do Stanów Zje-

dnoczonych, Norwegii i Szwecji, z czego dwa ostatnie państwa odpowiedziały już przychylnie, Stany Zjednoczone zaś narazie odpowiedzi nie udzieliły, mimo, że odnoszą się do brytyjskiej propozycji przychylnie.

Według projektu, komisja składałaby się z przedstawicieli wojskowych, mianowanych przez powyż-

## Tajemnicza blondynka szefem szajki szpiegowskiej działającej na rzecz Niemiec w St. Zjednoczonych

NOWY JORK. Sąd federalny, prowadzący śledztwo w wielkiej afarze szpiegowskiej badał dziś 4 szeregowców armii amerykańskiej, stacjonowanych w koszarach pod Nowym Jorkiem.

Zostało już ujawnione, że tajemnicza blondynka, która zeznawała

już kilka razy w ciągu śledztwa, a która ma być niezwykle ważnym świadkiem, jest wychowanką Hunter College i b. studentką uniwersytetu w Berlinie — Eleonor Boesme.

„New York Sun” donosi, że Boesme nawiązała łączność z grupą szpiegów na pokładzie parowca nie-

mieckiego w czasie podróży do Stanów Zjednoczonych.

W ciągu dnia wczorajszego badał on ponownie rysownika odlewni żelaza „Bath Iron Works” Denelsona i Williama Drechsena, dyrektora „North German Lloyd”.

## Na progu sesji nadzwyczajnej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Znamienną pozycję, ludowcom wręcz nieprzyjazną i wrogą, zajmują Stronictwo Narodowe. Jak się obecnie okazuje, już w czasie święta ludowego przyszło w paru miejscowościach do starć między ludowcami a narodowcami. Tak było w Bninie w Wielkopolsce, tak było w Jaśle w Małopolsce, gdzie chłopka straż porządkowa przepędziła napastujących pochód ludowy akademików-narodowców. Do większego starcia przyszło w Bogdanowie pod Oboznicami w Poznańskim, gdzie grupa członków Str. Narodowego usiłowała rozbić zebranie ludowe. Straż porządkowa i tu przywróciła spokój.

Podobne starcia rozegrały się w niektórych miejscowościach w Kieleckim, w Białostockim, Lubelskim oraz Krakowskim. Wnioskuje się stąd, że wpływy obu stronnictw w różnych okolicach kraju zaczynają się krzyżować i zwiastują dalsze walki w terenie.

Wyrazem tych nastrojów Stronnictwa Narodowego jest „Warszawski Dziennik Narodowy”, który pisze o „przesadnych nadziejach” po święcie ludowym, o „niezwykłej lekkości w operowaniu cyfra-

mi” i stara się obniżyć walor i znaczenie manifestacji chłopskich. Organ Str. Narodowego straszy też swoich zwolenników „folksfrontem” twierdząc, że „PPS. została przyjęta w roli sojusznika ludowców” i że „sprawa zmierza ku folks frontowi”.

Stanowisko prasy Str. Narodowego znajduje objaśnienie w wywodach politycznych, wygłoszonych we Lwowie przez wiceprezesa stronnictwa, b. posła Tadeusza Bieleckiego. W przemówieniu swem p. Bielecki potraktował koncepcję konsolidacyjną w ujęciu Ozonu, jak i w ujęciu wicepremiera Kwiatkowskiego, jako kolaborację grup i stronnictw z reżimem.

P. Bielecki przy tej okazji wspominał ironicznie o oświadczeniach Paderewskiego i Hallera po mowie katowickiej. W pewnych kołach politycznych istnieje przekonanie, iż za katowicką koncepcją konsolidacyjną poszłyby wszystkie stronnictwa opozycji. Jest to wątpliwe w odniesieniu do Str. Narodowego. Stronnictwo Narodowe z tych propozycji nie skorzysta.

P. Bielecki liczy się z tem, że na terenie walki pozostanie jeden tył-

ko obóz nacjonalistyczny, t. j. Stronictwo Narodowe. Jednocześnie p. Bielecki nie wierzy w zwycięstwo nacjonalistycznego odłamu reżimu. Dążenia Str. Narodowego ujął p. Bielecki następująco:

1) Stronictwo Narodowe walczy o państwo, oparte na ustroju nacjonalistycznym, z przedstawicielem swoim, wybieranym przez ogół, lecz tylko Polaków;

2) wszelkie prawa polityczne i gospodarcze zostaną Żydom odebrane;

3) każdy Polak musi mieć choćby najmniejszy warsztat pracy, a jak największą ilość swój własny. Kapitalizm i marksizm forsuje proletaryzację mas, Stronictwo Narodowe upowszechnienie własności. Praca musi być sprawiedliwie wynagradzana;

4) gospodarka Polski musi być całkowicie unarodowiona we wszystkich swoich gałęziach.

Są to hasła i zapowiedzi, sięgające bardzo głęboko w życie polityczne, gospodarcze i społeczne kraju. Można by przyjąć, że na tych drogach politycznych Str. Narodowe będzie istotnie odosobnione.

w-y.



# Trzy po trzy p. (b. w.)

## Złe obyczaje w publicystyce



### NIE NA ROZKAZ

„Mały Dziennik”, nawiązując do zbliżonych uchwał Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i Związku Izby Organizacji Rolniczych, wypowiadających się kategorycznie przeciw przymusowi organizacyjnemu zarówno w przemyśle, jak i rolnictwie, pisze m. in.:

„Zorganizowani rolnicy i przemysłowcy, a więc ludzie rozumiejący i uznający wartość organizacji, stwierdzili, iż przymus organizacyjny byłby szkodliwy nie tylko dla ich organizacji, ale i dla życia gospodarczego.

Cała bowiem wartość i sens organizacji polega na tem przewidywaniu, iż ludzie ożywiłi wspólną ideą lub złączeni wspólnymi interesami łączą się, aby w ten sposób pewne wspólne im wszystkim cele osiągnąć. Łączą się nie pod przymusem, ale z przekonania o wartości i potrzebie danej organizacji, oraz o jej pożytku dla dobra ogólnego i poszczególnych członków”.

Słusznie też zwraca „Mały Dziennik” uwagę na to, że przykłady państw, które czynnik dobrej woli zastępują czynnikiem przymusu, nie mogą być dla nas miarodajne. Istnieją bowiem zbyt wielkie różnice między psychiką społeczeństw tych krajów a naszą psychiką narodową:

„Pierwszą i najważniejszą różnicą, jest fakt, który tylekroć potwierdziła historia, iż nie leży w charakterze narodowym Polaków umiejętność działania pod przymusem. Umiłowanie wolności było w Polsce zawsze wielkie i nie należy tak cennej cechy zabijać w narodzie. Największe dzieła w Polsce powstawały nie na rozkaz, ale z wolnej, nieprzymuszonej woli. Trzeba było tylko umieć zdobyć zaufanie narodu i przekonać go o słuszności podejmowanego dzieła. Po przykłady nie trzeba sięgać zbyt daleko.

Wystarczy choćby przypomnieć, że Bank Polski i złoty nie powstały na rozkaz. Kapitał akcyjny Banku Polskiego zebrało całkowicie w kraju nie pod przymusem, ale naprawdę dobrowolnie i w dodatku w niezwykłym krótkim czasie. Stało się to w sytuacji, zdawałoby się, — bardzo trudnej.

Obecne projekty przymusu organizacyjnego w związkach gospodarczych uzasadnia się wyższymi koniecznościami państwem, a przedewszystkiem względami na obronność kraju. Właśnie dlatego, iż pod tym względem panuje w narodzie zrozumiała jedonostajność, pomysły przymusu nie mają żadnych podstaw.

Jak wszyscy Polacy, tak i polscy rolnicy i przemysłowcy dają liczne dowody zrozumienia dla hasła obronności.

Trudności, jakie powstają w urzeczywistnianiu wzmocnienia potencjału obronowego przez rozwój gospodarczy Polski, nie wpływają z tego, iż nie wszystko dzieje się na komendę. Widać nam się, iż powodem tych trudności jest brak dostatecznie jasnej myśli i planu oraz oparcia w najszerzych masach narodu.

Ale tych trudności napewno nie rozwiążą przymusowe organizacje. Przeciwnie — mogą je jeszcze pogłębić.

### WYBORCZY BELZEBUB

„Wieczór Warszawski” podkreśla jako jedną z najistotniejszych cech rządowych projektów ordynacji wyborczych dla samorządów, usunięcie „piątego przymiotnika”, za sady proporcjonalności, która utrzymywana została w formie szczytowej tylko w większych okręgach miejskich.

Zniesienie proporcjonalności arytmetycznej wymierzone jest przeciw partiom politycznym. Jeszcze bardziej godzi w nie geometria wyborcza:

„...parcelująca ich wpływy i organizację, dająca przewagę ambicjom osobistym i partykularnym, i ułatwiająca wyboru kandydatów, miłych czynnikom, które z urzędu „trzymają rękę na pulsie” życia publicznego. Im mniejszy okręg, tem dokładniejsza może być „kontrola” aktu wyborczego, tem łatwiejsze przeprowadzenie wyborów po myśli władzy miejscowej.

Przy podziale jednostki samorządowej na małe, zwłaszcza jednomandatowe okręgi, mogą — i będą — zachodzić takie wypadki, że wybrani ludzie, cieszący się uznaniem w całym mieście, a więc przywódcy polityczni, będą padać w walce wyborczej z jakimś „królami (może i „królowami”) przedmieścia”, albo „wodziami zakazanej ulicy”.

W konkluzji swoich uwag obawia się „Wieczór Warszawski”

„...aby zastąpienie dotychczasowej arytmetyki zbyt sztuczną geometrią nie wyszło na wypędzenie hiperdemokratycznego djabła przez ultra-biurokratycznego lub jeszcze gorszego Belzebuba”.

Zagadnieniem dnia jest zagadnienie konsolidacji społecznej. Zmęczeni wewnętrznym rozdarciem ludzie starają się — każdy wedle najlepszej woli i najlepiej swego rozumienia — dorzucić coś do realizacji tego zagadnienia. Tylko nie p. (b. w.) z „Gazety Polskiej”. P. (b. w.) jest najwidoczniej zdecydowanym przeciwnikiem konsolidacji i stara się zwalczać ją w miarę swoich sił i metodami, na jakie go stać. Zamiast łagodzić — jątrzy. Zamiast wysuwać to, co łączy — wymyśla nieistniejące sprzeczności. Zamiast ustosunkować się obiektywnie — pomija niewygodną dla siebie prawdę.

I, naturalnie, p. (b. w.) wie lepiej, co się dzieje w przemyśle, niż sam przemysł: enuncjacja przemysłu, uchwalona przez Zebranie Delegatów, reprezentujące 36 zrzeszeń przemysłowych, branżowych i terytorjalnych, stwierdza, że w przemyśle istnieje konsolidacja w ramach organizacji przemysłowych, które mogą istnieć i rozwijać się tylko dzięki temu że interesy i potrzeby najróżnorodniejszych grup przemysłowych, jak przemysłu surowcowego i przetwórczego, wielkiego i małego, skartelizowanego i wolnego uwzględniane są równomiernie. Inaczej — ponieważ są to organizacje dobrowolne, z których każdy może wystąpić — istnieć nie mogły. A w Związku Przemysłu Chemicznego np. połowa członków, to średnie i drobne przedsiębiorstwa. I to samo jest w Związku Przemysłu Metalowego i w szeregu innych zrzeszeń przemysłowych.

A p. (b. w.) woła: nieprawda, nie ma żadnej konsolidacji w przemyśle. Wielki przemysł skartelizowany gnębi drobny przemysł wolny przy pomocy wymyślnego narzędzia tortur, mianowicie t. zw. „parytetów frachtowych”. Owszem, pamiętamy, ile to razy p. (b. w.) na łamach tejże „Gazety Polskiej” rozdzierał szaty, że żelazo w Polsce sprzedawane jest franco stacją Chębie i ile w tem widział nieszczęście dla Polski. Ale ponieważ czytujemy nietylko to, co pisze p. (b. w.), pozwolimy sobie przytoczyć pogląd Komisji Hutniczej, powołanej przez ministra Przemysłu i Handlu, a złożonej wyłącznie z przedstawicielami rządu i samorządu gospodarczego. Komisja ta po bardzo obszernych i wnikliwych, długotrwałych studiach fachowych, rozważywszy to zagadnienie również z punktu widzenia interesów przemysłu metalowego, w sprawozdaniu do Ministra Przemysłu i Handlu pisze o zagadnieniu parytetów frachtowych co następuje:

„Komisja Hutnicza wobec rozbieżności zdań i postulatów zainteresowanych nie wypowiedziała się przeciw dotychczasowemu systemowi obliczania kosztów przewozu węgla parytetu stacji Chębie, nie znajdując dostatecznych materiałów, któreby uzasadniały zajęcie stanowiska...” (str. 106).

Tak więc Komisja Hutnicza, posiadająca dużą znajomość zagadnień hutniczych, nie uznała za możliwe rozstrzygnąć sprawy parytetów frachtowych. Ale p. (b. w.) rozstrzyga je z największą łatwością. Tak to ignorancja ułatwia przesądzenie najważniejszych spraw. Komisja Hutnicza wypowiada się za współpracą przemysłu hutniczego i metalowego dla rozwiązania tego zagadnienia (str. 106). P. (b. w.) jątrzy i stara się siać niezgodę. Tak to brak poczucia odpowiedzialności prowadzi do akcji, rozbijającej konsolidację i współpracę.

P. (b. w.) atakuje enuncjacje przemysłu i w tem zagadnieniu, które dotyczy spraw finansowych. Enuncjacja ta stwierdza, że należy dążyć do tego, aby punkt ciężkości wykorzystywania rynku finansowego przeniósł się z ciał publicznych na obywateli. Jednocześnie enuncjacja ta podkreśla słuszność tezy, że przed państwem stoi wielkie pole działalności inwestycyjnej, mianowicie inwestycje o rentowności poprzedniej, polegające przede wszystkim na gospodarstwach uzbrojeniu terenu. P. (b. w.) uważa, że to wszystko razem sprowadza się do

żądania wstrzymania inwestycji publicznych. Giekawi jesteśmy, czy zawsze p. (b. w.) sądził, że takie rozgraniczenie inwestycji jest równoznaczne z żądaniem wstrzymania inwestycji publicznych? I czy zawsze tak traktował postulat udostępnienia życia gospodarczemu rynku finansowego?

Chyba nie. Napewno nie. Ale gdy chodzi o enuncjacje przemysłu, p. (b. w.) interpretuje sens i tekst w sposób wyraźnie złośliwy, oczywiście przeinaczający to, co w enuncjacji tej się znajduje. Widocznie tak mu łatwiej.

Enuncjacja przemysłu zawiera bardzo silne i wyraźne akcenty społeczne. Apeluje do przemysłu o aktywną postawę społeczną, o rozszerzenie działalności społecznej przemysłu w dziedzinie troski o zdrowie, wypoczynek i warunki pracy robotnika, podkreśla konieczność troskliwego zajęcia się młodzieżą. P. (b. w.) kwituje to krótko jako „wzniesienie słówka o młodzieży, etyce i religiji” i ma „zastrzeżenia”, czy aby konsolidacja w przemyśle jest zgodna z interesami państwa i narodu. Pozostawimy p. (b. w.) je-

go wątpliwościom i zastrzeżeniom. My nie mamy wątpliwości, że wszystko to, co łączy, co jednoczy, że każde podkreślenie obowiązków społecznych sprzyja rzetelnej konsolidacji. A jeśli p. (b. w.) jest odmiennego zdania... wolna wola.

I nie dlatego zajmujemy się tutaj produkcją publicystyczną p. (b. w.), żeby ktokolwiek przywiązywał do niej jakąkolwiek wagę, nie dlatego nawet, żebyśmy mieli cień nadziei, że p. (b. w.) czegoś się nauczy, tylko dlatego, aby skarcił zły obyczaj w publicystyce. Jeżeli enuncjacja przemysłu, która została przyjęta z zainteresowaniem i uznaniem, która jest wyraźnie pozytywna, to dla p. (b. w.) tylko „Trzy grosze Lewiatana” (taki jest tytuł artykułu p. (b. w.), to trzeba powiedzieć, że swoje trzy po trzy na ten temat p. (b. w.) powinienby zachować na własny wyłączny użytek, a nie sięgać po wątpliwe laury, ogłaszając to coram publico.

To jest żądanie i jątrzenie, a nie współdziałanie w akcji konsolidacyjnej, co — zdawało nam się — powinno być celem „Gazety Polskiej”.

## Omnibus dla wodzów

### Ryzyka i obowiązki wszelkich dyktatorów

Führer Duce, Wódz — te słowa jeszcze dwadzieścia lat temu nie miały tego znaczenia, jakie im obecnie nadano. Powstały nowe pojęcia.

Tyłu jest wodzów i kandydatów na wodzów, którzy często nie wiedzą, jak mają postępować, by zająć miejsce równo Mussoliniemu, czy Hitlerowi, że bardzo na czasie staje się wydana ostatnio w druku praca p. Bogusława Longchamps „O wodzach narodu i ich zadaniu”. Jest to tak jakby podręcznik, samouczek dla zaczynających swą karierę różnych „Führerów”.

Powinni oni wszyscy przeczytać tę książkę, a przekonają się, że nie jest łatwo być dobrym wodzem narodu, że zadania i ciężar odpowiedzialności są olbrzymie, że błędy można robić bez wysiłku, ale znacznie trudniej jest postępować trafnie.

Ale oddajmy głos panu Longchamps.

Na wstępie swej pracy autor, nie bez racji, wykazuje, że wodzowie na rodu pojawili się bądź w tych państwach, które przegrały wojnę i palają chęcią odwetu, bądź też w tych, które wyszły z tej wojny wprawdzie zwycięsko, ale osłabione lub upokorzone. Jedne i drugie prą do wojny.

Pierwszym warunkiem spełnienia zadań wodza „będzie dbałość jego o pielęgnowanie i wyrabianie charakterów obywateli” — powiada p. Longchamps. I odrazu widzimy, że ten pierwszy warunek jest właściwie niewykonalny. Dyktatura nigdy jeszcze i nigdzie nie kształciła charakterów, tylko je łamała. Państwo totalne musi je także łamać.

Drugi warunek jest już łatwiejszy do realizacji. Jest nim „surowe życie”. Tak, to się teoretycznie da przeprowadzić, ale doprawdy tylko wyjątkowy wódz umie się na to zdobyć, nietylko w odniesieniu do siebie samego, ale i w odniesieniu do swych najbliższych. Nawet Hitler, który obywatelom Rzeszy nakazał surowe życie, a sam istotnie świecił pod tym względem przykładem, pozwała różnych bonzom partyjnym na zbytek.

Dalej musi wódz unikać nepotyzmu i protekcjonizmu. Jakże to jest trudne — nie potrzeba się chyba rozwodzić. Protekcjonizm prowadzi zwykle do niefachowości. Ale na-

wet bez protekcjonizmu niefachowość występuje zwykle przy rządach autorytatywnych silniej, niż przy demokratycznych. Dzieje się tak dlatego, że wódz obsadza z reguły ważniejsze stanowiska swymi zaufanymi.

Niefachowość jest groźna nietylko na naczelnych stanowiskach. Może nawet groźniejsza na stanowiskach przeciętnych, które naprawdę wymagają znajomości przedmiotu. Wódz radzi sobie zazwyczaj w ten sposób, że wprowadza poprostu do administracji wojskowych, politycznych mu oddanych, a wojskowi w administracji z reguły nie są dobrymi urzędnikami i nawet z punktu widzenia armji są często mniej przydatni od „cywilów”. W ciężkich chwilach — pisze autor — nieraz przeciwnik polityczny, fachowiec, jest bardziej przydatny i wierny od „zwolennika” wodza, który nie zawsze jest przecież szczerym zwolennikiem.

Należy więc stworzyć dobrą biurokrację. Ale, aby biurokracja była dobra, należy ją kontrolować. Choćby w tym celu potrzebny jest parlament, lub przynajmniej jego namiastka.

W dalszym ciągu podkreśla p. Longchamps doniosłość właściwego stosunku państwa do urzędnika i koleje urzędnika do obywateli. Wszystkie te stosunki cechować winna lojalność i zaufanie... Niezmiernie doniosła jest też rola samo rządu (tylko... że wodzowie z reguły kasują samorząd). Dużo uwagi

Najbardziej zasadnicze są uwagi, dotyczące kwestji następstwa. Kto ma rządzić, skoro nie stanie już wodza — oto kapitalne pytanie, nasuwające się przy każdej dyktaturze. Odpowiedź, jaką daje p. Longchamps, brzmi: „Nie wolno iść w kwestji następstwa inną, jak jedynie pewną drogą takiego organizowania narodu od pierwszej chwili objęcia przywództwa, aby ten naród był zdolny sam do wyłonienia rządu i aby rządził nim ten, powołany przez naród rząd, a nie wódz, aby to był rząd narodowy, a zatem ani rząd wodza, ani armji, ani kliki...”

Zestawione przez autora obowiązki i ryzyka wodzów są tak ogromne, że kandydaci na „führerów” powinni jak najszybciej wycofać się z tej gry niebezpiecznej.

Ale coż, ludzi lekkomyślnych nie brakuje podobno w żadnej epoce i na żadnym stanowisku.

Rad.

315

### Protest państw gwarantujących pożyczki austriackie

LONDYN. W związku z nieuiszczeniem przez Niemcy płatnej 1 czerwca miesięcznej raty dwóch pożyczek, udzielonych Austrii w r. 1933 i 1934 pod auspicjami Ligi Narodów zagwarantowanych między państwami gwarantującymi wystosował ostry protest do rządu niemieckiego.

Znamienne jest, że protest komitetu doradczego nie został podpisany przez przedstawiciela Włoch.

BALSAMICZNA  
**SÓL**  
DO  
**NÓG**  
GASECKI  
(Z KOGUTKIEM)  
**AGEPIN**

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmięczenie odcisków, które po tej kąpiel dają się usunąć nawet póżnokciem. Przepsis użycie na obojkowaniu.



# Dzieci, których nie zapisano do szkół...

## Czy dziatwa ma cierpieć z powodu niedbalstwa rodziców

Afisz z zawiadomieniem, że zapisy dzieci, urodzonych w r. 1931, do publicznych szkół powszechnych m. st. Warszawy będą się w tym roku odbywały w trzydziestu punktach miasta, między 28 a 31 marca wisiły we wszystkich bramach — na wszystkich słupach ogłoszeniowych — ukazały się kilkakrotnie w całej prasie stołecznej — podawane były do wiadomości zainteresowanych za pośrednictwem parafii katolickich, gminy żydowskiej...

Zdawało się, że wszyscy rodzice i wszyscy opiekunowie dzieci, które w bieżącym roku podlegają obowiązkowi zapisu do szkoły, dowiedzą się o terminie zapisów i, spiesząc złożyć w najbliższym punkcie metryczkę dziecka.

A jednak po upływie terminu okazało się, że około 21 proc. dzieci nie zostało zgłoszonych do zapisu.

W bieżącym roku szkolnym na terenie miasta Warszawy 18.600 dzieci podlega obowiązkowi zapisu do szkoły powszechnej. W ciągu oficjalnych dni zapisów tylko 10.975 dzieci zgłosiło się do zapisu, co wynosi ok. 59 proc. Wobec tego, że mniej więcej 20 proc. rocznika zapisuje się do prywatnych szkół powszechnych, pozostaje jeszcze ok. 21 proc., czyli około 4.000 dzieci, które z winy swoich rodziców czy opiekunów nie zostały zgłoszone.

Co będzie dalej z temi dziećmi?

Bezpośrednio po zamknięciu oficjalnych zapisów, przeprowadzonych w szkołach, Rada Szkolna m. st. Warszawy (z ramienia której n. b. 150 urzędników przeprowadzała zapisy w szkołach, aby nie obciążać tym obowiązkiem nauczycieli, zajętych swoją pracą codzienną) przejęła na siebie całkowicie organizację zapisów; w ciągu następnego pięciu tygodni, do dnia 7 maja włącznie, odbywały się w lokalu Rady Szkolnej, na ul. Sienkiewicza 14, dodatkowe zapisy dla tych, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się we właściwym czasie. Znow ukazaly się zawiadomienia w prasie i na słupach ogłoszeniowych, znow ogłaszano komunikaty w radjo.

W ciągu tych pięciu tygodni przez lokal Rady Szkolnej przeciągały, zdawało się, całe procesje spóźnionych, z różnych krańców miasta. Ale kiedy po zamknięciu i

tych zapisów przystąpiono do obliczenia zapisanych, okazało się, że zgłoszono jeszcze zaledwie 500 dzieci.

W chwili więc, gdy termin zapisów do szkół został już definitywnie zamknięty — pozostaje jeszcze w samej Warszawie ok. 3.500 dzieci niezapisanych.

Dlaczego się tak dzieje i co się dzieje z dziećmi, które nie zostały zgłoszone, a podlegają obowiązkowi zapisu? Zwracamy się w tej sprawie o informacje do Rady Szkolnej.

Z uprzejmie nam udzielonej odpowiedzi nie wnosimy przede wszystkim wrażenia zdziwienia czy zaniepokojenia tym stanem rzeczy, który jest zjawiskiem powtarzającym się z roku na rok. Co rok w chwili zamknięcia zapisów duży procent dzieci pozostaje niezapisanych. Składają się na to, według tego, co mówią sami spóźniający, różne przyczyny, a przede wszystkim nasze narodowe, czy może ogólnoludzkie zamilowanie do odkładania zarówno ważnych, jak i błahych decyzji na ostatnią chwilę. Szkoła zaczyna się dopiero we wrześniu — poco więc już w marcu o niej myśleć. Do tego czasu tyle jeszcze może się zmienić — może wyjedziemy z Warszawy, może zmienimy adres... A że termin upływa? — jakos to będzie!

Jakos to będzie — tak niestety rozumują i nasi rodzice...

Ale mimo to przecież 3.500 dzieci nie może z powodu niedbalstwa swoich rodziców pozostać poza szkołą!

W latach ubiegłych załatwiano tę sprawę w ten sposób, że już po rozpoczęciu roku szkolnego rodzice zgłaszali dzieci niezapisane bezpośrednio do szkół i kierownicy w miarę wolnych miejsc przyjmowali dzieci; trzeba było jednak nieraz przejść kilka szkół, zanim się miejsce znalazło. Po dniu 10 września Rada Szkolna przeprowadzała jeszcze raz kontrolę rocznika i te dzieci, które jeszcze w tym czasie nie były w szkole, przydzielano tam, gdzie było miejsce. Dziecko traciło jednak parę tygodni nauki i oczywiście często się zdarzało, że było zapisywane do szkoły bardzo odległej od jego miejsca zamieszkania.

Jak będzie w tym roku — jeszcze oficjalnie niewiadomo.

Może zostanie zachowany system dotychczasowy — może nastąpią jakieś zmiany — mające oczywiście na celu ułatwienie dzieciom, jakże często waliśmy, że ubranym — daleką wędrowkę do szkoły, zwłaszcza w zimowe poranki.

W każdym razie jedno jest pewne — 3.500 dzieci, które w tej chwili nie zostały jeszcze zapisane, muszą się najdalej w ciągu pierwszych dni września znaleźć na ławach szkolnych.

# Starosta-defraudant wydawał na „cele państwowe“

## Robakiewicz skazany ponownie na 4 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Grodnie odpowiadał b. starosta grodzieński, głośny z procesu o pełnienie nadużyć, Robakiewicz.

Tym razem zarzucano mu przewłaszczenie 25.495 zł., pobranych z kasy grodzieńskiego wydziału powiatowego tytułem zaliczek dla siebie i tytułem krótkoterminowych pożyczek dla starostwa powiatowego. Poza to Robakiewicz pobrał 2.201 zł. 70 gr. od początku 1930 r. do października 1935 r. z kasy wydziału powiatowego tytułem djet i kosztów podróży, oraz 5.3000 zł. w K.K.O. z kredytów przeznaczonych na remont zamku królewskiego w Grodnie.

Robakiewicz do winy się nie przyznał. Oświadczył on, iż pieniądze pobierał na własne potrzeby, lecz zgodnie z poleceniem władz przełożonych obracał je na „cele państwowe“. Część zeznań oskarżony skłamał przy drzwiach zamkniętych.

Po naradzie Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, skazujący Robakiewicza na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

Robakiewicz, który odsiaduje karę więzienia z poprzednich wyroków, przewieziony zostanie wkrótce do jednego z więzień w Małopolsce.

# Niesforny rowerzysta

## przejechany przez samochód

### Wroga postaw tłumu wobec pasażerów

W ub. wtorek popołudniu wydarzyła się na 13-tym kilometrze od Siedlec tragiczna katastrofa samochodowa.

Samochód, którym jechała ks. Swiatopek-Mirska z dwoma synami, Krzysztofem i Michałem, oraz ich kolegą p. Weltem, zwrócił się w Brozkowie z dwoma rowerzystami, jadącymi prawidłowo prawą stroną szosy.

Nagle, jeden z rowerzystów, pomimo sygnału szofera, wyjechał na środek szosy, zamierzając przejechać na lewą jej stronę.

Auto całym pędem najechało na cyklistę. Rower został uderzony w tylnie koło i wraz z jeźdźcem wyśliznął w powietrze i opadł na dach samochodu, poczem spadł na przydrożne kamienie. Auto uległo uszkodzeniu.

Niesforny rowerzysta, Edward Piekart z Pruszkowa, doznał złamania czaszki, ręki i nogi, oraz wstrząsu mózgu.

Na wieść o katastrofie zebrał się w chwilę potem na szosie tłum, siedzi i krewni przejechanego, ustalając dokonanie samosądu nad pasażerami samochodu.

Dopiero perswazje obecnego na miejscu dziennikarza uspokoiły tłum, który domagał się natychmiastowego przewiezienia rannego do szpitala. Było to jednak niemożliwe wobec uszkodzenia samochodu. Zatrzymano wreszcie przejeżdżający samochód prywatny, którego właściciel zawiadomił policję. Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Siedlcach.

Wówczas tłum ustąpił i ks. Swiatopek-Mirska mogła opuścić miejsce katastrofy. Szofera zatrzymano.

# Kto agituje za strajkiem chłopskim

## Informacje i wnioski agencji półoficjalnej

Półoficjalna agencja ogłosiła komunikat informujący, że Stronnictwo Ludowe wstrzymało akcję przygotowaną do strajku chłopskiego. Wielu działaczy ludowych — zapewnia komunikat — „nie kryje się z publicznym stwierdzeniem, że do strajku nie dojdzie i dojsć nie powinno“.

Stan ten — czytamy w komunikacie — nie dogadza komunistom, zerującym na przejawach działalności publicznej organizacji społeczno-politycznych, to też używają oni wszelkich sposobów, aby wyzyskać rzucone już hasła strajkowe i wywołać nastroje fermentu, podsyżając się pod akcję Stronnictwa Ludowego.

Aczkolwiek więc Stronnictwo Ludowe nie ma nic wspólnego z dywersją komunistów, to faktem jednak jest, że na

skutek rzuconych przez to stronnictwo hasel strajkowych z wielu miejscowości w kraju nadchodzą wiadomości, że wysłannicy komunistycznej partii Polski przeprowadzają po wsiach, głównie wśród młodzieży wiejskiej propagandę strajkową. Jednocześnie usiłują oni wpłynąć w młodzież przekonanie, że strajk chłopski może pociągnąć za sobą wywołanie strajku powszechnego.

Komunikat informuje dalej, że „Komunistyczny Związek Młodzieży Polski“ w Łodzi wydał ulotkę, w której „nawołuje do poparcia przy szłego strajku chłopskiego“. Odezwa głosi konieczność współpracy z Rosją sowiecką i Czechosłowacją, a kończy się okrzykiem „Niech żyje strajk powszechny miast i wsi“.

Podobna odezwa wydana została

przez młodzież komunistyczną w Warszawie.

Półoficjalny komunikat kończy się następująco:

Spokojny przebieg święta ludowego w dniach 5 i 6 czerwca r. b. wskazuje, że agitacja komunistyczna nie daje żadnych wyników i że w kierownictwie ruchu ludowego uzyskują przewagę czynniki umiarkowane, mające zrozumienie dla skłótności poczynań i odruchów, anarchizujących nas życie wewnętrzne.

Należałoby oczekiwać, że w ślad za tem ostatnim stwierdzeniem pójdą zarządzenia i czyny, zmierzające do spełnienia minimalnych postulatów politycznych chłopów.

Wtedy z pewnością żadna agitacja strajkowa i wyrotowa nie będzie mieć do wsi przystępu.

WŁADYSŁAW BUS FEKETE

67)

# Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

Cicho powiedziała „dzień dobry“, ale nie otrzymała odpowiedzi. Najpierw rozsunęła firanki, potem przysunęła do łóżka mały okrągły stolik na kółkach ze śniadaniem. Szeder siedział na łóżu, ale nie patrzył na dziewczynę. Ziewał głośno, potem zaczął jeść znużony, bez apetytu.

Agata zebrała rozrzucone dokoła gazety i zdjęła obrus z jednego ze stołów, gdyż wazon z kwiatami, stojący na tym stole, przewrócił się i rozlana woda uszkodziła politure. Bez słowa robiła jeszcze w pokoju różne rzeczy, chociaż najchętniej wybiegłaby znowu, ale jakaś niemądra ciekawość trzymała ją w tym pokoju.

Szeder powiedział jej wreszcie jakie ubranie ma mu przygotować. Rzeczy jego były w szafie w hallu i gdy przyniosła ubranie, aktor był w łazience.

Przed obiadem wyszedł z domu i nie wrócił na obiad, ani nie zatelefonował. Wreszcie popołudniu rozległ się odgłos przekręcane go klucza w przedpokoju. Dziewczynę ogarnęło nagłe uczucie lęku, nie wiedziała dlaczego. W parę minut później Szeder zadzwonił na nią.

Siedział przy biurku ponuro, jak sędzia śledczy. — Muszę panią prosić — powiedział chłodno — żeby pani na drugi raz dopiero wtedy zniknęła, kiedy będzie podana kolacja.

Agata uśmiechnęła się. Sztucznie chłodny ton brzmiał teatralnie i zdawał się zapowiadać dalszy ciąg wczorajszego wieczoru. Dziewczyna czuła dobrze, że coś w tem było dziwnego, słowa Szedera dążyły do jakiegoś specjalnego celu.

— Pytałam trzy razy, co mam panu dać na kolację, ale pan myślał wciąż o czemś innym.

Powiedziała to umyślnie, wyraźnie nawiązując do wczorajszej sceny. Szeder nie spojrzał na nią, ale na czole ukazały mu się dwie głębokie bruzdy. Agata nie miała szczęścia w życiu, niepowodzenie towarzyszyło jej tak wernie, jak na starych oleodrukach anioł stróż nie opuszcza dzieci. Milczała i mówiła zawsze nie w porę, i niestety, nieodpowiednie słowa.

— Przeraził mnie pan wczoraj wieczór, panie Szeder — dodała, śmiejąc się kokietyrnie.

Szeder spojrzał na nią i fałdy na jego czole pogłębiły się.

— Idjotka — powiedział poprostu.

Agata zaczerwieniła się.

— Ależ panie Szeder...

— Żadnych wyjaśnień, proszę. Tu chodzi o coś całkiem innego. Brakuje mi papierosnicy.

Agata podniosła głowę.

— Rzeczywiście brakuje, bo ją pan podarował swemu przyjacielowi.

— Komu podarowałem?

— Czy pan nie pamięta? Wczoraj — człowiekowi, który pana przyprowadził do domu.

Szeder zdziwił się, coś mu zaczęło świtać.

— Ja ją podarowałem?

— Rozumie się. Z początku chciał mu pan dać pieniądze, a potem dał mu pan papierosnicę.

Szeder zastanowił się przez chwilę.

— Czy byłem pijany? — spytał ponuro.

— Naturalnie. Zaledwie trzymał się pan na nogach. Wtedy wybuchła awantura.



...DLATEGO  
Wziumam tylko  
OSTRZA  
POLONIA

— A więc ty widziałas w jakim znajdują się stanie i pozwoliłaś, żeby ktoś wyniósł z mojego domu papierosnicę za dwieście pengó?

— Ale przecież pan ją mi podarował.

Mężczyzna nie słuchał jej słów. Ciszał się po pokoju i grad wymysłów spadł na głowę dziewczyny. Wkońcu zatrzymał się przed nią i rzycał jej w twarz:

— Proszę się natychmiast spakować i wynieść do diabła! Albo jest pani zupełnie głupia, albo w znowu z tym gałganem. Zawiadomię o tem policję, ale mówię pani już dzisiaj: jeżeli papierosnica się nie znajdzie, pani za nią zapłaci. No, czego pani tu stoi, za pół godziny musi pani opuścić ten dom.

Agata patrzyła na niego przerażona i biała, potem odwróciła się i wyszła z pokoju. Na wszystko była raczej przygotowana, niż na to haniebne i obrzydliwe wyrzucenie. Zmieszana była także i z tego powodu, że dzisiejszy wybuch nie przypominał zupełnie zwykłych ataków gniewu aktora. Jego gniew był nieczystszy, nie był tak namiętny, jak zwykle, ale zato jakiś nieprzyjemnie zawzięty i uparty.

Kiedy zamysłona i niezdecydowana stała w kuchni, zjawił się znowu Szeder.

— No, wciąż jeszcze tutaj?

Agata usiłowała się bronić.

— Tak nie można, panie Szeder kogoś poprostu wyrzucić za drzwi.

Szeder chwycił za portfel.

— Oto dwadzieścia pengó. Wprowadź weale się nie należę, ale nie będzie pani mogła powiedzieć, że ja wyrzucam bez grosza na ulicę. Radzę pani tem się zadowolić, bo zawiadomię policję o kradzieży papierosnicy i będzie pani miała grube nieprzyjemności. Ale gdyby pani miała zamiar rozpowiadać, że była ze mną w jakiejś zażyłości, każę panią poprostu zaaresztować. Będzie więc dla pani dobrze, jeżeli pani zamieszczy o tem, co się wczoraj stało. Byłem pijany, ale pani była trzeźwa. Czy zrozumiała pani?

(d. c. n.)



# Z Czechami nie pójdzie łatwo

## Cała republika obozem warownym

Nad Czechosłowacją wciąż wiszą chmury. Mimo, że od dramatycznych wypadków drugiej połowy maja dziela nas już prawie trzy tygodnie, mimo, że wybory samorządowe odbywają się we względnie spokojnym nad życiem Czechosłowacji, nad Weltawą znowu zwracają się jej i są na nią zdezorientowani, do niej przygotowani. Jak wyglądają możliwości obrony Czechosłowacji? Czy siły jej — razie najazdu — wystarczą na utrzymanie przedsięwzięcia uderzenia wroga, czy starczy jej tchu i mocy do chwili nadejścia pomocy z zagranicą?

### W kleszczach niemieckich

Geograficzne położenie Czechosłowacji, wziętej z trzech stron w kleszcze granic niemieckich, jest dla strony mało dogodne. Długi, z zachodu na wschód ciągnący się kraj, graniczący z Niemcami na przestrzeni prawie dwóch tysięcy kilometrów, szerokością swą nie przekracza 250 kilometrów. Odległość z Niemiec południowych do niemieckiego Śląska, pomiędzy które to dwie części Rzeszy Czechy wznoszą się wąskim korytarzem, może być przebyta przez samoloty nieprzekraczając w ciągu 40-60 minut. Nalot niemiecki na Pragę, zorganizowany z Wrocławia, byłby dla Czech tem groźniejszy, że bombowce niemieckie, lecąc na Bałtyk, mogłyby tam uzupełnić zapasy i w razie konieczności wrócić do swej bazy, pomijając ten „spacer“ w krótkich odstępach czasu. Sama Praga przytem oddalona jest od granic Rzeszy zaledwie o sto kilometrów czyli tylko 30-25 minut drogi samolotem. Jest to jednak sytuacja nie tylko dla Czechosłowacji groźna. Nalot niemiecki na Niemcy byłby nierównie groźniejszy i dogodniejszy: w ciągu 7 minut na Drezno i w ciągu 14 minut na Wrocław podążałoby eskadry Czechosłowacji...

### Lotnictwo

Armia czeska rozporządza siedmioma pułkami lotniczymi, o łącznej sile 10 tysięcy ludzi i 1300 samolotów, przyczem aparaty pierwszej linii szacuje się na przeszło 600. Pułków artylerji przeciwlotniczej, o doskonałym, najnowocześniejszym wyposażeniu, Czesi mają 4. Uzupełnieniem obrony powietrznej jest 1. pułk policja lotnicza, dysponująca pięcioma lotniskami, w tem trzy wzdłuż granicy niemieckiej. W tej dziedzinie zresztą Czechosłowacja liczyć może na wydatną i szybką pomoc swych sojuszników.

### Obrona lądowa

Znacznie lepiej przedstawia się obrona lądowa terytorjum czeskiego. Jest to najemniejsza poliszynela, że granica niemiecko-czeska najeżona jest potężną linią Maginota. Liczne betonowe, często opancerzone, gniazda karabinów maszynowych, stanowiska artyleryjskie, doskonale chronione linie okopów tworzą trudną do zdobycia sieć fortyfikacyj, stalowo-betonowy pancierz ochronny, z poza którego dobrze wyszkolona i wykwiopowana armia długo bronić może dostępu w głąb kraju. Zabezpiecza on państwo przed tak modnym dzisiaj przelotem, daje czas na planowe przeprowadzenie powszechnej mobilizacji i koncentrację głównych sił. Fortyfikacje te pochłaniają ogromne sumy: 5 miliardów koron rocznie wydawała Praga na ten cel w ostatnich trzech latach.

Jak się jednak przedstawiają siły lądowe Czechosłowacji?

W tej chwili armia czeska jest w stadium przyspieszonej reorganizacji, datującej się od aneksji Austrii przez Rzeszę. Aż do te-

go momentu wojsko lądowe liczyło: 7 korpusów, o łącznej sile 15 dywizyj piechoty po trzy pułki każda, dwie dywizje górskie, 4 brygady kawalerji, jedną ciężkiej artylerji, trzy pułki broni pancernej (400 jeźdźców) i liczną broń specjalną.

Wyposażenie piechoty jest pierwszorzędne. Posiada ona świetną broń maszynową: każda kompanja 12 lekkich karabinów maszynowych, każdy bataljon poza tem kompanję ciężkich (12 C. K. M-ów).

Doskonale jest także uzbrojenie artylerji i formacji broni pancernej, która poza sprzętem czeskim, uzupełniana jest angielskimi (Vickers-Armstrong) i francuskimi (Renault) fabrykatami. Czołgi i samochody pancerne armji, czeskiej reprezentują zarówno typ lekkie (6-8 ton; działa 37-40 mm), jak średni o wadze 12,5-15,6 tonny i działach 47 — względnie 75 mm. Zależnie od typu, zaopatrzone są one także w jeden, dwa do sześciu karabinów maszynowych. Artylerja czeska jest już prawie cała zmotoryzowana.

### 800.000-na armja

Łączna siła armji czeskosłowackiej na stopie pokojowej wynosiła dotąd 180.000 ludzi, a po wprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej wzrosła do 250 tysięcy. W wyniku ostatnich zarządzeń mobilizacyjnych z końca ubiegłego miesiąca stoi obecnie pod bronią jakieś 200-250 tysięcy ludzi, a według szacunków niemieckich, nawet do 400 tysięcy.

Z ogólnej liczby siedmiu korpusów armji, dwa stacjonują w Czechach, dwa na Morawach i trzy w Słowacji.

Na stopie wojennej siły wojskowe Czechosłowacji wzrosną do 800 tysięcy względnie miliona ludzi, zależ-

nie od tego... kim będzie nieprzyjacielem. W wojnie bowiem z Niemcami nie może wchodzić w rachubę kontyngent żołnierzy sudeckich i w tym wypadku armja czeska nie przekroczy 800 tysięcy osób.

### Pogotowie wojenne

Armja czeskosłowacka, zorganizowana na wzór francuski (po dziś dzień działa w Pradze francuska misja wojskowa), pod wpływem ostatnich wypadków przepojona jest duchem solidarności i wolą zwycięstwa. Za armją stoi dobrze zorganizowany, jeden z najlepszych na świecie, przemysł wojenny, zdolny zapewnić wojsku stałą, nieprzerwaną dostawę sprzętu. W dziedzinie broni i amunicji Czechosłowacja jest samowystarczalna. Zarówno rozmieszczenie terytorjalne przemysłu wojennego, jak i własne surowce pozwolą mu w czasie wojny pracować bez przeszkód na potrzeby armji.

Pod wpływem groźącego państwu niebezpieczeństwa Czechosłowacja przemieniła się w obóz warowny. Siła

obronna czeska to już dziś nie tylko czynna armja i nie tylko ustawowe rezerwy. Cała młodzież kraju, cała ludność, mężczyźni i kobiety, od 18-latków do 60-letnich, szkolona jest we władaniu bronią, przygotowywana na wszelką ostateczność. Teraz jest w toku akcja zaopatrywania wszystkich w maski przeciwgazowe, teraz wre prace umacniania granic; wykańcza się pospiesznie żelazny pierścień obronny, 25-kilometrowej szerokości pas fortyfikacyj, okopów, zasieków, barykad, które objąć mają całość granic Czechosłowacji.

### Obóz warowny

Prasa niemiecka, ze zrozumiałych względów interesująca się gorąco zbrojeniami czeskiemi, twierdzi, że nietylko linja graniczna Czechosłowacji, nietylko pas umocnień, ale każdy ważniejszy punkt w terenie, każdy las, od granicy począwszy, aż hen, daleko, w głąb kraju, to naprzemian albo gniazdo karabinów maszynowych, albo stanowisko artyleryjskie, albo okopy, albo zasieki. Jeden wielki obóz warowny.

Zdenerwowanie Niemców tym samem rzeczy jest b. wyraźne.

Niemcy też doskonale zdają sobie już dziś sprawę, że Czechosłowacja jest zdecydowana bronić się po desperacku i że wojna z Pragą to zapewne wojna europejska... Wiedzą też, bo Czesi tego nie ukrywają, że ofiarą zniszczenia wojennego, pastwą ognia i żelaza stałby się przede wszystkim kraj sudecki i jego mieszkańcy, którzy ucierpieliby od obydwu armij walczących. To hamuje trochę germańskie zapędy. Wiedzą, że ten „Anschluss“ nie przyszedłby z łatwością...

Bon.



579

### Głosy Czytelników

W sprawie Złotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie, który miał się odbyć w Zielone Świątki i w ostatniej chwili został odwołany, otrzymujemy liczne listy od czytelników. Jeden z nich bardzo charakterystyczny, zamieszczamy poniżej:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Odwołanie zjazdu Sokolstwa polskiego we Lwowie równa się odwołaniu żołnierza z pola walki w chwili, gdy wkroczył nieprzyjacieli i poczuł się gospodarzem odwiecznej polskiej dzielnicy.

Jeszcze jedna porażkę odniosło społeczeństwo polskie Małopolski Wschodniej.

Lwów został sam, z sercem, rozdartym na polu.

Lwów swą przynależność do Macierzy zadokumentował krwią najmłodszych swych synów. Lwów bronił się dziś przed ofensywą nacjonalizmu ukraińskiego, idącego niepowstrzymaną falą, żywiłowo, bez zalań, ciągle na przód. Lwów pragnie się przeciwstawić temu żywiołowi i wzywa społeczeństwo do solidarności i zamianowania swej sily.

W momencie, gdy przeciwnik wystąpił jawnie, koncentrując swe siły do walnej rozprawy, mobilizacja żywiołu polskiego jest ważna, konieczna.

Nie rozumiemy zarządzeń, zakazających złotu Sokolstwa polskiego we Lwowie. Miasto zostało polskiem po akcie odwagi i czynu 5-go pułku legjonowego, pod dowództwem ppłk. Tokarzewskiego. Im przypisać należy fakt, że Lwów od tej chwili, gdy pułk ten wszedł do Lwowa, stał się nazawse polskim.

Spółeczeństwo polskie Małopolski Wschodniej nie może znaleźć zrozumienia ani poparcia u czynników kompetentnych.

Odwołanie złotu Sokolstwa polskiego we Lwowie uważa społeczeństwo polskie Małopolski Wschodniej jako jeszcze jedną krzywdę, doznana w ostatnich miesiącach.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku  
Wojniak Piotr,  
stały czytelnik.

Tekłów — kol. poczł. Belz.

### Nowy dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

Na wydziale lekarskim U. J. dziekanem został wybrany prof. U. J. dr. Władysław Szumowski, zaś prodziekanem prof. dr. Tadeusz Tempka.

# Pajaki w radjoaparacie

## Jak polscy lotnicy zdobywali Atlantyk

Gdy pan Phileas Fogg złożył się, że w ciągu 80 dni dokona podróży dookoła świata i udało mu się ten zamiar przeprowadzić, była to sensacja nielada. A jakich środków lokomocji używał — kolej żelazna, parostatek, ba nawet słoń.

Tak to wyglądało w fantazji znakomitego pisarza Juliusza Verne. W fantazji, a nie w rzeczywistości, gdyż faktycznie taki „wyczyn“ był kilkadziesiąt lat temu właściwie niemożliwy.

Kilkanaście lat temu polski pisarz dla młodzieży Stefan Barzdzewski dał nam inną fantazję — jego bohaterzy dokonali w ciągu ośmiu dni lotu dookoła świata.

Dzisiaj podróż naokoło świata w osiem dni jest całkiem możliwa. Lotnicy rozmaitych narodowości wykazywali to już wielokrotnie. Udowodnił to również mjr. Makowski i cała załoga polskiego samolotu transatlantyckiego. Dokonał on przecież lotu na trasie wynoszącej 24.850 klm. (czyli więcej niż połowa obwodu kuli ziemskiej). Ogromną tę przestrzeń przebyli nasi lotnicy w ciągu 85 godzin i 2 minut lotu t. j. w ciągu 3½ dnia.

Oczywiście lot ten, nie mając charakteru rekordowego, nie odbywał się bez przerwy i dlatego te 85 godzin rozłożone zostało na 23 dni. W przerwach mjr. Makowski zeznajmiał się z lokalnymi warunkami, prowadził rozmowy, naprawiał radio, poddawał członków załogi... operacjom i t. p.

Jakże wyglądają wrażenia z tej niecodziennej, bądź co bądź, podróży, w relacji mjr. Makowskiego. Zaczęło się od trudności. Trzeba było uzyskać większą ilość wiz od

państw nad które miał być dokonany lot. Jeden konsulát żądał za wizę 5 dolarów, inny 5 fotografii, jeszcze inny kazał się stawić osobiście a był odległy coś o 1000 klm. wreszcie jeszcze jeden kazał dokonanie szczerpienia przeciwko ospie. Najgorsze, że ta ospa się przyjęła i mjr. Makowski dwa dni silnie gorączkował.

Wreszcie wszystkie trudności zostały pokonane i można było wyznaczyć datę startu. Wypadł on w piątek 13 maja — dzień zdawałoby się podwójnie feralny. Mjr. Makowski zapytał się więc załogi, czy jej to nie przeszkadza. Na to odparł mechanik Piskorz: nam to nie szkodzi, ale dla „grata“ to nie dobrze.

„Grat“ to samolot. Okazało się jednak, że „grat“ spisał się całkiem dobrze i feralna data startu odbiła się najwyżej na działaniu radja, które przez całą drogę szwankowało.

Lot rozpoczął się i codzien nasza ekipa pożerała 1000 do 2000 klm. Jak w kalejdoskopie zmieniały się lotniska, zmieniały się hotele i tylko widoki z lotu ptaka były wszędzie niemal podobne. Na wszystkich lotniskach witaly nasz samolot dziesiątki i setki Polaków, przybyłych z odległych nieraz okolic którzy z rozrzwieniem spoglądali na polską maszynę.

W Panamie radjo poszło do generalnego remontu, a radjooperator Ryczewski do... szpitala, gdzie mu usunięto wyrostek robaczkowy. Tam też musieli się zatrzymać nasi lotnicy całe 5 dni, przeklinając fatalny klimat, który rządził ich bez przerwy ciepłym i gęstym deszczem.

A potem w dalszą drogę przez Amerykę Południową. Samolot unosił się nad bezkresną pustynią, gdzie na przestrzeni 1000 klm. nie widać było człowieka ani żadnego zwierzęcia, przerzucał się nad wysokimi górami, by wreszcie wylądować w Santiago de Chile, najpiękniejszym chyba mieście świata. Stamtąd wpoprzek przez Amerykę do Buenos Aires. Samolot polski leciał nad Andami na wysokości 4000 mtr., a otaczające szczyty wznosiły się do 7000 m. Widok zupełnie niezapomniany.

Wielka wysokość była przyczyną małej nieszkodliwej eksplozji w samolocie. Oto „wybuchła“ flaszka perfum wieszonych przez mjr. Makowskiego dla żony. Nie było to na szczęście groźne. Gorzej wydarzyło się lotnikom amerykańskim, którym pękła opona koła zapasowego, wybijając wszystkie szyby w samolocie.

Dalsze etapy lotu polskiego prowadziły przez Rio de Janeiro do Natalu. Tutaj radjo odmówiło już zupełnie posłuszeństwa i niewiadomo było właściwie co robić. Na szczęście towarzystwo Air France użyło naszym lotnikom starego aparatu radjowego liczącego sobie coś 10 lat. Po wypędzeniu z niego pajaków okazał się on zdatny do użytku. Jednak jego zasięg był stosunkowo niewielki i dlatego lot nad Atlantykiem odbywał się w znacznej części bez kontaktu z lądem.

Mjr. Makowski zapytany o wrażenia przelotu 3000 klm. nad Oceanem odpowiedział:

— Cóż, nudno było. Właściwie od pilota lepiej sprawiał się automat, który się nie nudził i „nie za-

gapiał“. Wystaliśmy też do fabryki tych robotów depezę, wyrażającą uznanie dla naszego piątego członka załogi.

W Dakarze, na ziemi afrykańskiej spotkali się nasi lotnicy z pilotami francuskimi, z których jeden, Comet, przebył już Atlantyk 87 razy. Jest to najlepszy dowód, że komunikacja transatlantycka przestała być rekordem, a stała się codzienną pracą ludzi.

— A tymczasem — powiada mjr. Makowski — z nas robiono chwilami bohaterów, podczas gdy my podróżowaliśmy sobie komfortowo i spokojnie.

Wreszcie rzucamy mjr. Makowskiemu ostatnie pytanie:

— Co skłoniło pana do podjęcia lotu transatlantyckiego?

— Okazało się — odpowiada dyrektor Lotu — że nawet ludzie bardzo życzliwie do lotnictwa ustosunkowani nie wierzyli w możliwość polskich lotów transatlantyckich. By ich przekonać oraz z wielu względów natury technicznej, zorganizowaliśmy ten lot. Okazało się, że nie jest to przedsięwzięcie ponad nasze siły. A jeśli Polska chce zdobyć pozycję mocarstwową i chce uniknąć tych błędów, jakie popełniła dawniej na morzu, musimy corychlej wejść na wielkie szlaki lotniczej komunikacji światowej.

K. S.

Dr. Z. Fajcyn LESZNO 36  
9 r. 9 w.

W niedzielę do 2-jej  
Weneryczne, płciowe, skóry  
W LECZNICY LESZNO 27

239



# „Wznoszę okrzyk za zgodę!...“ Górnicy znajdują odpoczynek w górach

## HASŁO I ODZEW

Zebranie Delegatów Centralnego Związku Przemysłu Polskiego wzięło w dniu 31 maja b. r. przebieg do aktywnej postawy społecznej. „Rola organizatora produkcji” — czytamy w enuncjacji przemysłu — wkłada na przemysł obowiązek aktywnej postawy społecznej przedewszystkiem we własnych warsztatach pracy. Stwierdzając osiągnięte już na tem polu postępy i liczne poczynania w zakresie urządzeń zdrowotnych i kulturalnych dla pracowników, a zwłaszcza młodego ich pokolenia, Centralny Związek i zrzeszone w nim organizacje apelują do całego przemysłu o kontynuowanie tej działalności w imię zespolenia wszystkich pracujących wokół wspólnego celu, jakim jest dobro i rozwój warsztatu pracy.

To było stwierdzenie działalności przemysłu w dziedzinie społecznej i hasło jej kontynuowania. I bardzo prędko przyszedł odzew: dnia 5 czerwca odbyła się inauguracja Domu Wypoczynkowego dla pracowników, wybudowanego i zorganizowanego przez Tow. Saturn. Dom ten, pięknie położony wśród lasów i potoków naszego podgórze, w Kamienicy koło Krościenka n/Dunajcem, miejscowości bardzo zdrowej i oddalonej od wielkomiejskiego zgiełku, pomieszczenie może wygodnie do 80 osób. Pracownicy Saturna nie będą już odtąd spędzali urlopów wśród dymów ząglęcia, — będą mogli odetchnąć zapachem lasów i łąk górskich, istotnie nabrać siły do całorocznej pracy, wypocząć fizycznie i nerwowo przez zmianę wrażeń i otoczenia. Przy dwutygodniowych urlopach daje to możliwość — w ciągu 5 miesięcy sezonu letniego i 3 miesięcy sezonu zimowego — wykorzystania Domu Wypoczynkowego przez 1250 osób.

Jasne, przestronne sale sypialne, ślicznie pomysłana sala jadalna, znakomite i obfite pożywienie — wszystko to zapewnia dobre warunki pobytu. Całkowity koszt mieszkania i utrzymania nie przekracza 1,50 zł. od osoby, a przejazd z Będzina do Kamienicy i z powrotem kosztuje — dzięki pomocy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu — tylko niespełna 6 zł. od osoby. Tak więc koszt dwutygodniowego pobytu wraz z podróżą wynosi ok. 27 zł. od osoby, jest więc dostępny dla najmniej zamożnych.

## PRZYJACIEL WŚRÓD PRZYJACIOŁ

Właśnie kilka dni temu odbyło się poświęcenie Domu Wypoczynkowego. Po nabożeństwie w miejscowym kościele wszyscy uczestnicy uroczystości udali się do Domu Wypoczynkowego, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia w obecności górników, górali i zaproszonych gości.

Ramię przy ramieniu stanęli barwnie ubrani górale i czarno — „po miastowemu” — ubrani górnicy. Chwiali się nad nimi w słońcu szkarlatne piurpusze orkiestry górniczej.

Pierwszy przemówił Naczelny Dyrektor Zakładów Saturnowskich, inż. Józef Przedpełski. Mówił jak przyjaciel do swych przyjaciół, życząc im poprostu dobrego wypoczynku, nabrania siły i radości życia, aby łatwiej było doczekać tych czasów, kiedy będzie więcej dniówek i większe z tego powodu zarobki, łatwiejsze życie. I w takim samym tonie utrzymane były odpowiedzi górników. Nie o to chodzi, że byli podziękowania za tak piękny Dom, za możliwość przyjemnego i zdrowego urlopu. Ważniejsze było to wyraźne poczucie solidarności górników z przedsiębiorstwem, zrozumienie, że łączą ich wspólne losy, że tylko przez współpracę może

poprawić się sytuacja i robotników i przedsiębiorstwa. Uczucia te i przekonania kulminowały w okrzyku, jaki wznosił jeden z mówców-robotników: „Wznoszę okrzyk za zgodę!... Za zgodę między robotnikami i przedsiębiorcami, za zgodę w Rzeczypospolitej”. Okrzyk, podchwycyony przez wszystkich obecnych.

## POWRÓT GÓRNIKÓW DO GÓR

Ostatni przemawiał pos. Andrzej Wierzbicki. Przypomniał, jak to od lat ciągnęli górale w równiny za chlebem. Jak po miasteczkach i wsiach zjawiali się druciarze, koszykarze, kosiarze. Wielu z nich pozostało już na stałe w dolinach. Niektórzy może w naszych górach węglowych. Ze szczytów gór zeszli pod ziemię. Nie widzieli już słońca, wstającego co dnia na po-

linach, wypatrywali pod ziemią słońca, zakłętego w czarny węgiel. I oto wrócili do swoich gór. Wrócili nie tylko jako wypoczywający urlopnicy. Bo jednocześnie z inauguracją Domu Wypoczynkowego odbyło się poświęcenie zbudowanej przez Tow. Saturn fabryki wyrobów z drzewa bukowego, dającej zatrudnienie i chleb osiemdziesięciu rodzinom góralskim.

## SZCZĘŚĆ BOŻE!

Wszyscy mówcy zaczęli i kończyli swoje przemówienia górnikiem pozdrowieniem: „Szczęść Boże!”. Chcielibyśmy to samo powiedzieć pod adresem tych wszystkich placówek przemysłowych, które stale i ciągle rozwijają akcję społeczną dla swoich pracowników, stale dążą do harmonii i porozumienia: „Szczęść Boże!”

## Spadek dochodów i wydatków budżetowych Nadwyżka w maju — 803.000 zł.

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc maj r. b. t. j. za drugi miesiąc okresu budżetowego 1938/39 r., wykazują dochody w kwocie 200.013.000 zł. i wydatki w kwocie 199.210.000 zł. Nadwyż-

ka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 803.000 zł.

W porównaniu z wynikami kwietnia 1938 r. dochody w maju mniejsze są o 1.908.000 zł., a wydatki mniejsze o 226.000 zł.

## Węgiel polski przyciąga uwagę zagranicy Wydobywanie do Austrii bez zmian

Zbyt węgla kamiennego w kraju kształtował się w maju r. b., z małymi zmianami, na poziomie kwietnia. W dostawach przemysłowych wykazuje zmniejszenie zapotrzebowania. W porównaniu z r. ub., przemysł budowlany; spadł również zbyt miału dla celów przemysłowych. Dostawy dla P. K. P. wyniosły 100 proc. normalnego zapotrzebowania. W dostawach koksu stwierdzili natomiast trzeba zmniejszenie się zapotrzebowania ze strony hut, jak również innych odbiorców.

W miesiącu sprawozdawczym dala się zaznaczyć pewna ruchliwość dookoła zagadnień, związanych z eksportem węgla kamiennego. Wymienić mianowicie należy rokowania polsko-niemieckie o nowy układ handlowy, dotyczący b. Austrii, rokowania kontyngentowe z Rumunią i Węgrami, wreszcie pertraktacje z przemysłem węglowym W. Brytanii, z importem szwedzkimi, federacją importerów skandynawskich, importerami francuskimi oraz na terenie międzynarodowego kartelu kokсового.

Jednakże wszelkie działania, o których mowa wyżej, miały raczej na celu załatwienie spraw, dotyczących dalszej przyszłości, to jednak wywołały już pewien skutek bezpośredni w postaci zwiększenia się za-

interesowania ze strony odbiorców zagranicznych dla nowych transakcyj. Wprawdzie dostawy węgla w maju nie uległy poważniejszej poprawie w stosunku do poprzednich miesięcy, niemniej można stwierdzić zwiększoną tendencję w zainteresowaniu się węglem polskim. Ceny, niestety, nie uległy w okresie sprawozdawczym zmianom, przeciwnie — wobec tego, że W. Brytanii obniżyła swe notowania, nastąpiła zmniejszenie cen eksportowych.

Ogólnie biorąc, eksport węgla polskiego do poszczególnych krajów utrzymywał się na poziomie normalnym. Liczyć się jednak należy z trudnościami przy eksporcie do Ameryki Południowej, a to w związku ze znaczną podwyżką stawek asekuracyjnych dla statków, przewożących węgiel polski. Niekorzystny wpływ tych zarządzeń odczuć się dał już w maju. W wyższej jednak mierze podwyżka ta odegra rolę po 1 czerwca r. b. t. j. od daty, kiedy dodatki do premij asekuracyjnych są najwyższe. W eksporcie węgla kamiennego do b. Austrii nie nastąpiły poważniejsze zmiany i należy się liczyć z tem, że w przyszłości eksport węgla polskiego do Austrii utrzymywany się będzie na dotychczasowym poziomie.

## Wzmaga się popyt na polskie podkłady kolejowe

Polskie sfery drzewne otrzymują ostatnio szereg ofert na dostawy podkładów do Egiptu i Grecji. Kraje te przystępują bowiem do realizacji szeroko zakrojonych planów inwestycyjnych w zakresie komunikacji kolejowej. Z podobnymi zamierzeniami nosi się też Turcja, która jeszcze w tym roku wystąpi jako większy odbiorca podkładów polskich. Ponadto, jak już donosiliśmy, od pewnego czasu toczą się rozmowy między kolejami rumuńskimi i polskimi-

mi firmami drzewnymi w sprawie zakupu 600 tys. sztuk podkładów drzewnych.

Fachowcy drzewni utrzymują, że znaczny popyt ze strony krajów Bliskiego Wschodu na podkłady produkcji polskiej przyczyni się do dalszego wzmocnienia koniunktury na tem sortyment, tem bardziej, że kraje zachodnio-europejskie, jak Anglia, Niemcy i Holandia zamierzają w tym roku importować z Polski bardzo znaczne ilości podkładów.

## Rekordowy wzrost wkładów w K. K. O. miasta st. Warszawy

Miesiąc maj zaznaczył się w K. K. O. miasta st. Warszawy dalszym wzrostem wkładów oszczędnościowych i bieżących, co wyraziło się sumą zł. 5.750.429.25. Ogółem stan wkładów oszczędnościowych i bieżących wykazuje na dz. 31 maja

r. b. zł. 154.120.465.24. Jednocześnie wraz z wzrostem wkładów, wzrosła i działalność kredytowa Kasy, szczególnie na odcinku pożyczek rzemieślniczych i kupieckich.

## Zniżka cen surowców w Stanach Zjednoczonych

Według obliczeń amerykańskich, od końca maja r. ub. do końca maja r. b. spadek cen surowców na giełdzie nowojorskiej wyniósł: dla pszenicy 36 procent, dla kukurydzy 55 proc., dla owsa 45 proc., dla miedzi 36 proc., dla ołowiu 33 proc., cynku 38 proc., dla kauczuku 44 proc. Jednocześnie daje się zauważyć gólny spadek zapasów surowcowych w Ameryce, przy równoczesnym spadku zapotrzebowania na surowce.

## Kurczy się wywóz polski do Jugosławii

W rozwoju wymiany towarowej pomiędzy Polską i Jugosławią uwydatniają się zmiany dla Polski niekorzystne, mianowicie spadek wywozu polskiego na rynek jugosłowiański.

W ciągu r. 1937 wywóz polski obniżył się do 6 mil. zł., wobec 7,9 mil. w r. 1936.

Pierwszy kwartał 1938 r. przyniósł dalsze pogorszenie: Wywieźliśmy towarów za 895 tys. zł., wobec 1.637 tys. zł. w pierwszym kwartale 1937 r. Spadek wynosi przeszło 43%

Takie kształtowanie się naszego wywozu powoduje brak równowagi na koncie clearingowym pomiędzy obu krajami.

Ponatem samo zjawisko spadku naszego wywozu zasługuje na naszą uwagę i wymaga znalezienia przyczyn tego procesu wśród bliźnich, niewątpliwie dużą rolę odegrać musi sprawa konkurencyjności cen polskich wobec cen innych krajów wywożących na rynek jugosłowiański.

## Nowy układ w stosunkach niemiecko-jugosłowiańskich

Następstwa Anshlusu w stosunkach gospodarczych Niemiec i Jugosławii zostały uregulowane przez rozciągnięcie na austriacki obszar gospodarczy układu handlowego niemiecko-jugosłowiańskiego z dnia 1 maja 1934 r.

Odnosny protokół podpisany w Berlinie, w ubiegłym piątku, przyczem stroną niemiecką reprezentował sekretarz stanu w min. spraw zagranicznych Weizsaecker, stroną jugosłowiańską — sekretarz stanu Ilja.

## Sygnal rozwoju motoryzacji Wzrost spożycia benzyny w Polsce

Rynek benzynowy w Polsce znajduje się obecnie pod znakiem silnego ożywienia.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego, zapotrzebowanie

benzyny w kraju wzrosło do 19.511 ton.

Jest to największa konsumpcja benzyny od 1930 roku.

## Kontyngenty angielskie na przywóz bekonoń

Na sierpień i wrzesień ustaliła Anglia kontyngent przywozu bekonoń na sumę 880.724 cwt. plus kontyngent dodatkowy 20.000 cwt. Polska uczestniczy w kontyngencie normalnym w 70.018 cwt. oraz dodatkowym 1.590 cwt.

## Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Dnia 10 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Władysława Byrki.

Na posiedzeniu tem rada rozpatrzy sprawozdanie z działalności Banku w maju r. b.

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Amsterdam — 293.60, Bruksela 89.90, Helsingfors — 11.63, Londyn 26.31, Nowy Jork 5.30.75, Nowy Jork kabeł 5.31, Paryż 14.77, Paryż 18.45, Sztokholm 135.70, Zurych — 121.10, Medjolan 27.98, Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.27.50, kanadyjskie 5.21, floreny holenderskie — 292.60, franki francuskie 14.57, szwajcarskie 120.60, belgi belgijskie 89.65, funty angielskie 26.22, palestyjskie 25.95, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie 9. duńskie 116.90, norweskie — 131.55, szwedzkie 135.05, liry włoskie 22, marki fińskie 11.25, marki niemieckie 84, srebrne 105.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja dla akcji była niejednołata, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 120, Węgiel 28 — 27.75, Lilpopy 74 — 74.25 — 74, Norblin 87, Ostrowiec 57.25, Starachowice 36, Żyrardów 49.25.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 1/2% pożyczka wewnętrzną Notowano: 3% inwestycyjna seria I em. — 90.25, II em. — 81.63, seria — 91.75, 4% dolarowa 41.75 — 42 — 42.88, 4% kon-

solidacyjna 67.38 — 67.50, 4 1/2% w. w. w. 65, drobne odcinki 67.25, 5% konwersyjna 70, 4 1/2% ziemskie 65 — 64.88, 5% Warszawa z r. 1933 — 73 — 5% Łódź z r. 1933 — 61.50 — 61, 6% obligacje Warszawa 8 i 9 em. 73 — 73.25. W obrotach prywatnych: 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 54.75, odcinki po 500 zł. — 59 — 58.80 odcinki po 100 zł. — 69.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42.  
Inwestycyjna I em. 80.75.  
Inwestycyjna II em. 81.63.  
Konsolidacyjna 67.50.  
Wewnętrzna 65.  
Konwersyjna 70.

## 425 milionów zł. Obieg srebra i bilonu

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 31 maja r. b. wyniósł (w miljn. zł. — w nawiasach obieg w dn. 20 ub. m.): ogółem 485.3 (407.2), w czem monety srebrne 343.7 (327.5), bilon nikłowy i bronzowy 81.6 (79.7).

## Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 745 t., w tem żyta 170 ton. Notowano za 100 kg. paritet w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28 — 29.50, zbierana 27.50 — 28, czerwona szklista 28 — 29.50, żyto I st. 21.75 — 22, jęczmień I st. 19.75 — 20, II st. 19.25 — 19.50, III st. 19 — 19.25, owies I st. 22 — 22.75, II st. 20.75 — 21.25, gryka 17 — 17.50, wyka 21.75 — 22.75, peluska 25 — 26, ząb południowo-afrykański 27.50 — 28.50, ząb amerykański 35 — 36, mąka pszenna wyciągowa 43 — 43.50, gat. I 40 — 42.50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 31 — 32.50, II-A 26.50 — 29.50, III 23.50 — 26.50, pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I 32 — 32.75, gat. I do 65 proc. 29.75 — 30.25, gat. II 19.75 — 20.75, razowa 23.50 — 24.25, mąka ziemniaczana „superior” 30 — 31, otręby pszenne grube 16 — 16.50, średnie 14.50 — 15, miałki 14.50 — 15, żytnia 14.25 — 14.75, jęcz-

mienne 12.75 — 13.25, groch polny 24 — 27, zielony 24 — 27, Victoria 28 — 29, białe niebieski 13.75 — 14.25, zółty 14.50 — 15, rzepak ozimy z workiem 56 — 57, jary 54 — 55, rzepak zielony i jary 52 — 53, seradela 33.50 — 34.50, koniuczyna czerwona surowa bez grubej kaniarki 75 — 110, o czyst. 97 proc. 125 — 135, biała 75 — 110, o czyst. 97 proc. 125 — 135, 200 — 240 koniuczyna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 22 — 22.50, rzepakowe 15.50 — 16, słonecznikowe 17.50 — 18, sruć sojowy 22 — 22.50, ziemniaki jadalne 4 — 4.50, frybryczne 3.50 — 3.75, ziemniaki — sadzaniaki 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6.25 — 7.75, słoma żytnia w snopkach 6.75 — 7.25, siano prasowane gat. I-szy 10 — 10.50, II 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 85 — 95, przelot 125 — 135, forczyk 36 — 38, lucerna francuska 199 — 205, siemie lniane 52.50 — 53.50.



CZERWIEC

9

CZWARTEK  
Przyna i Frymencji  
Ws. sl. 3,16. Z. 7,54.

POGODA NA DZIS

Pogoda słoneczna, prawie bezchmurna. Bardzo ciepło. Temperatura w południe około 30 st. Słabe wiatry miejscowe.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.  
Teatr Narodowy: „Gęsi i gąski”. Pocz. 8-godz. 8-ej wiecz.  
Teatr Polski: Przedstawienie zawieszono. W piątek premiera „Cyganeria”.  
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejechać”.  
Teatr Mały: „Nowa Dalila”.  
Teatr Nowy: „Serce”.  
Teatr Ateneum: Nieczynny.  
Teatr Malickiej: „W perfumerii”.  
Teatr Kameralny: „By rozum był przy słońcu”.  
Rosyjskie Studio Dramatyczne: „Walczyli”. Pocz. o godz. 8-ej wiecz. Przedstawienia w piątek, soboty i niedzielę.  
Teatr 8.15: „Kryśka i eńniczanka”.  
Teatr Wielka Rewja: Teatr nieczynny.  
Cyrulik Warszawski: Dnia przedstawienia zawieszono. Wkrótce premiera.  
Kale i Qui Pro Quo (Cukiernia Mazowiecka, Mazowiecka 12): „Od czasu do czasu”.  
Młyna Szwajcarska: Ogród czynny co najmniej o 11-ej rano do 23.30. Dnia i ciękanie o godz. 21-ej występy zespołu wesołego Te cztery. Codziennie od godz. 18-ej orkiestra Lewandowskiego.

INFORMACJA O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Atlantic (Chmielna 35): „Skrzydła nad Homolul”.  
Balki (Chmielna 35): „Pani Walewka”.  
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos”.  
Casino: „Dama Płkowa”.  
Czary: „W ogniu pocisków” i „Król polski”.  
Colosseum (Nowy Świat 19): „Zemsta przeczyna”.  
Mite: „24 godziny miłości” i „Czarna oczy”.  
Europa: „Agentka H-21”.  
Harmonia: „Dzień na wyspach”.  
Hollywood: „Byłam szpiegiem”.  
Jules: „Janosik hetman zbrojnicki”.  
Kempier: „Syn 4-ech ojców”.  
Khalia: „Narodzin gwiazdy”.  
Kino parafii św. Andrzeja: „Atak o świcie”.  
Klejście: „Świat mówi o nas”.  
Mewa: „Zaginiony horyzont” i „Światła buraw”.  
Miejki: „Jej obrońcy”.  
Nowa Tombola: „Strzelec z Bengali”.  
Pamięć zagłady”.  
Palladium: „Osma żona Sinobrodca”.  
Pan: „Cien Szanghaju”.  
Petit Trianon: „Jej największy błąd” i „Parada gwiazd”.  
Raj: „Pamięć serca” i „Dodatki”.  
Rialto: „Dwaj meżowie pani Vicky”.  
Roman: „Groźny Bill”.  
Corrento: „Niedorajda” i „Szpital laicki”.  
Studio: „Indyjski grobowiec”.  
Sifaks: „Dede”.  
Stylowy: „Cnośliwa Zuzanna”.  
Światowid: „Dziesięć miłości”.  
Świt: „Ich sto i ona jedna”.  
Ton: „Szesnastolatka”.  
Victoria: „Kalif Bagdadu”.  
Ulecha: „Ostatni alarm”.  
Wanda: „Port Artura”.

JUTRZEJSZA PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

Teatr Polski daje w piątek premierę słynnej sztuki H. Murgera i T. Barriera, w nowym opracowaniu M. Hemaera „Cyganeria”. Reżyseria Zb. Ziemińskiego, dekoracje St. Sliwińskiego, kostiumy Zofii Węgierkowej. W rolach głównych: M. Modzelewska, E. Barczewska, Z. Ziemiński, St. Michałak, W. Kaczmarek, J. Kondrat i J. Woszczerowicz.

SUKCES „NOWEJ DALILI” W TEATRZE MAŁYM

Teatr Mały daje codziennie cieszącą się dużym powodzeniem komedię Moliera „Nowa Dalila”, w reżyserji Marii Przybyłko-Polockiej. W rolach głównych: M. Kamińska, Lidja Wysocka, J. Woskowiński, J. Kurnakowicz, J. Roland i in.

TEATR „MALE QUI PRO QUO”

Kolosalnym powodzeniem cieszy się wystawiona świeżo aktualna rewja „Od czego mamy rząd?”.  
Wszystkie numery tej arcywesołej rewji, w wykonaniu Michała Znicza, Chórowy na czele całego zespołu, są godne oklaskiwania przez rozważoną publiczność.

BILANS

firmy MODRZEJÓW-HANTKE

Zjednoczone Zakłady Górniczo-Hutnicze, Spółka Akcyjna na dzień 31 grudnia 1937 r.

AKTYWA: I. Majątek stały: Grunta — 2.364.215,77 zł.; Budynek: a) fabryczny — 6.671.585,51 zł.; b) gospodarczy — 3.297.872,95 zł.; c) mieszkalne — 6.089.904,93 zł. Razem budynek — 16.059.363,39 zł.; Prawa i nadania górnicze — 1.477.457,41 zł.; Nowe inwestycje (niezakończony) — 64.210,94 zł.; Maszyny i urządzenia techniczne (maszyny, kolejki, tabor kolejowy) — 39.484.441,18 zł.; Narzędzia i zapasowe części maszyn — 2.280.344,58 zł.; Inwentarz zakładowy i biurowy: a) żywy — 29.599,70 zł.; b) martwy (ruchomości) — 717.525,53 zł. Razem inwentarz — 747.125,23 zł. II. Majątek płynny: Gotówka w kasie — 176.316,49 zł.; Dokumenty wartościowe w kasie (czeki, załącz. kolej): a) w portfelu 12.840,33 zł.; b) w depozycie — 33.006,97 zł. Razem dokumenty wartościowe — 45.847,30 zł.; Gotówka w bankach — 399.384,94 zł.; Papiery procentowe — 123.855,75 zł.; Obligacje Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego (złombard) 6.591.000,— zł.; Weksle: a) w portfelu — 66.877,76 zł.; b) w inkasie — 39.304,72 zł. Razem weksle — 106.182,48 zł.; Akcje: a) własne, przejęte od b. Tow. B. Hantke, Sp. Akc. 16.461,90 zł.; b) innych przedsiębiorstw 564.716,89 zł.; Razem akcje 581.178,79 zł.; Udziały w innych przedsiębiorstwach — 946.200,— zł.; Materiały: a) surowce — 2.310.761,97 zł.; b) pomocnicze i pedne — 1.133.811,49 zł. Razem materiały — 3.444.573,46 zł.; Półfabrykaty — 4.149.929,72 zł.; Gotowe wyroby i towary — 5.284.587,05 zł.; Dłużnicy: a) należności z tytułu umów kartelowych z tytułu operacji handlowych — 1.579.282,13 zł.; b) odbiorcy — 2.585.199,31 zł.; c) dostawcy 1.233.060,04 zł.; d) różni — 692.901,53 zł.; e) należności wątpliwe i zamrożone: 1) weksle protestowane — 2) należności w postępowaniu rewindykacyjnym — 33.062,50 zł. Razem dłużnicy — 6.123.505,51 zł.; Inne aktywa — kauce gotówkowe — 69.748,07 zł.; Sumy przechodnie: a) wydatki, dotyczące okresu przyszedłego — 64.763,14 zł.; b) inne: 1) pozycje do stopniowego umorzenia — 1.073.781,88 zł.; 2) pozycje do zniesienia w następnym miesiącu — 74.934,92 zł.; 3) dodatkowe premie eksportowe do zainkasowania — 40.463,95 zł.; 4) różne — 19.114,91 zł. Razem sumy przechodnie — 1.273.058,80 zł.; Straty: a) strata za 1933 rok — 2.277.268,31 zł.; b) strata za 1934 rok — 180.812,27 zł.; c) strata za 1935 rok — 1.712.958,07 zł.; d) strata za 1936 rok — 858.481,56 zł.; e) strata za 1937 rok — 123.953,34 zł. Razem straty — 5.153.473,55 zł.

Ogółem aktywa — 96.946.000,41 zł.

Zabezpieczenia przez nas otrzymane: w wekslach kaucyjnych, gwarancyjnych, papierach wartościowych, w listach gwarancyjnych i t. p. — 688.452,46 zł. Różni za udzielone przez nas zabezpieczenia — 10.950.367,55 zł. Majątek wydzierżawiony (Huta Blachownia) — 771.670,52 zł. Weksle klientowskie w obiegu — 2.639.269,76 zł.

PASYWA: I. Kapitały własne: Kapitał zakładowy — 15.650.000,— zł. II. Kapitał amortyzacyjny: Saldo z roku ubiegłego — 22.516.203,48 zł.; Dopisano w roku sprawozdawczym: a) przez produkcję — 40.713,20 zł.; b) przez rachunek strat i zysków — 1.800.000,— zł.; Razem dopisano — 1.840.713,20 zł.; c) spisano w tymże okresie — 66.042,73 zł. III. Zobowiązania: Wierzyciele: a) akcepty: 1) bankowe — 1.495.000,— zł.; 2) pokryciowe — 5.563.031,77 zł.; b) banki: 1) zobowiązania długoterminowe — 28.158.774,93 zł.; 2) zobowiązania krótkoterminowe — 3.648.797,11 zł.; c) pożyczka długoterminowa hipoteczna w Towarzystwie Kredytowym Przemysłu Polskiego — 6.229.303,39 zł.; d) dostawcy — 2.803.495,06 zł.; e) odbiorcy — 1.645.091,46 zł.; f) różni — 2.935.873,51 zł. Razem wierzyciele — 52.479.367,23 zł.; Zobowiązania z tytułu umów kartelowych: z tytułu operacji handlowych — 553.418,03 zł.; Fundusze i zobowiązania specjalne: a) kauce gotówkowe otrzymane — 1.470,— zł.; b) Kasa Przewodności Pracowników (w likwidacji) — 103.715,11 zł.; c) nieopodniesiona dywidenda za rok 1927 — 699.381,— zł. Razem fundusze i zobowiązania specjalne — 804.566,11 zł.; Sumy przechodnie: a) pozycje do zniesienia w następnym miesiącu — 31.446,91 zł.; b) rezerwa na 1/10 bankowe — 3.121.315,20 zł.; c) rezerwy inne — d) różne — 15.012,98 zł. Razem sumy przechodnie — 3.167.775,09 zł.

Ogółem pasywa — 96.946.000,41 zł.

Zabezpieczenia przez nas wydane: w wekslach kaucyjnych, gwarancyjnych, papierach wartościowych, w listach gwarancyjnych i t. p. — 10.950.367,55 zł.; Różni za udzielone nam zabezpieczenia — 688.452,46 zł.; Ministerstwo Przemysłu i Handlu — 771.670,52 zł.; Obligacje z tyt. żyra na wekslach klientowskich — 2.639.269,76 zł.

Rachunek strat i zysków za 1937 rok

WINIEN: Koszty administracji ogólnej — 3.233.339,70 zł.; Koszty fabrykacji — 40.115.487,88 zł.; Koszty sprzedaży: a) prowizje agentów — 514.162,99 zł.; b) koszty eksportu — 21.107,95 zł.; c) koszty handlowe syndykatów — 353.998,43 zł.; d) różne — 22.472,66 zł. Razem koszty sprzedaży — 911.742,08 zł.; Koszty kredytów: a) 1/100 od zobowiązań finansowych — 1.382.383,43 zł.; b) 1/100 od zobowiązań operacyjnych — 969.601,30 zł. Razem koszty kredytów — 2.351.984,73 zł.; Podatki państwowe i komunalne — 965.614,37 zł.; Odpisy amortyzacyjne — 1.840.713,20 zł.; Różne straty: a) różnice kursowe — 112.835,20 zł.; b) konserwacja nieczynnych obiektów — 58.486,48 zł.; c) na budynekach, maszynach i ruchoomościach zniesionych i sprzedanych — 59.980,58 zł.; d) na dłużnikach i wierzycielach — 103.414,93 zł.; e) inne — 48.377,68 zł. Razem różne straty — 383.094,87 zł. Razem winien — 49.801.976,83 zł.

MA: Dochód ze sprzedaży — 46.061.152,58 zł.; Różnica pomiędzy remanentami na dzień 1.1. 37 r. i na dzień 31.XII. 37 r. — 3.496.017,18 zł.; Różne zyski: a) różnice kursowe — 89.408,68 zł.; b) na materiałach i surowcach oraz na wyrobach i półwyrobach — 8.270,75 zł.; c) odzyskane należności — 12.082,25 zł.; d) na papierach wartościowych — 1.000,— zł.; e) na gospodarce rolno-leśnej oraz na eksploatacji domów w Katowicach i Bydgoszczy — 10.092,05 zł. Razem różne zyski — 120.853,73 zł.; Strata za 1937 rok — 123.953,34 zł. Razem MA — 49.801.976,83 zł. 690

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomości w Tomaszowie Mazowieckim oznaczona hip. Nr. 603, należąca do firmy „ZJEDNOCZONE GAZOWNIE POLSKIE SPÓŁKA AKCYJNA”, obciążona wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej funtów sterlingów ang. 2.200,—, z kaucją funtów sterlingów ang. 220,—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonej pożyczki wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1938 r., o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarii Hipotecznej przy Sądzie Grodzkim w Tomaszowie Mazowieckim przed Notariuszem Stanisławem Olszyńskim lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funtów sterlingów ang. 440,—, w efektywnych funtach sterlingów ang., względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotówkę lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi.

Przetarg zaczyna się od sumy funt. sterl. ang. 3.300,—, czyli w przeliczeniu zł. 87.219,— z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 12.VI. 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 59, poz. 509) w związku z kształtowaniem się kursu funta sterlingów ang.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1. 696

Radjo

CZWARTEK, 9 czerwca WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Muzyka polska po Chopinie” — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Vincent d'Indy: Wyjutki z symfonii na orkiestrę i fortepian, op. 25 (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Planety — ich przeszłość i przyszłość — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Englanda i „Czwórka Radjowa”. 16.45 Wakacje rodzinna — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Ludwik Beethoven: 15 Warjacje i Fuga na temat Symfonii Heroicznej, op. 35, 18.30. Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zatruty lipeć” — słuchowisko. 18.55 Arje i pieśni. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 „Ach te kobiety!” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: „Sposoby sprzątania pasz” — pogadanka. 21.10 Piosenki dawnych czasów. 22.00 Koncert kameralny.

CZWARTEK, 9 czerwca WARSZAWA II (Mokotów)

15.15 „Planety i ich przeszłość i przyszłość” — Wacław Frenkiel. 18.30 Słuchowisko Jalu Kurka. 19.25 Koncert rozrywkowy. 21.10. Piosenki dawnych czasów. 22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka operowa — koncert popularny (płyty). 14.00 parę informacji. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.35. Recital skrzypcowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Amerykańskie i europejskie orkiestry symfoniczne. 18.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). PROGRAM AUDYCJI POLSKICH STACJI KRÓTKOFALOWYCH SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc. SPD. Fala 26,01 i 11,5 Mc. 24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Pogadanka aktualna. 0.15 Polskie utwory na klarnet z tow. fortepianu. 0.50 „Polski eksport mięsny” — pogadanka. 1.00 „Od ucha” — tańce

PIĄTEK, 10 czerwca WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 „W takcie marsza”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Śpiewa Charles Kullmann (tenor). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Na drodze mlecznej” — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości go-

BEZ BÓLU SKUTECZNIE USUWA ODCISKI BROWAWKI I ZGRUBIENIA SKÓRY PŁYN KLAWIOL AP. KOWALSKI 633

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY CHÓRU UKRAIŃSKIEGO W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ

W sobotę, 11, i w niedzielę, 12 b. m. wystąpi dwukrotnie gościnnie w Dolinie Szwajcarskiej wspaniały Chór Ukrainki pod dyrekcją S. Sołohuba, z udziałem świątecznych solistów. Znany zespół wykona szereg najpiękniejszych ukraińskich pieśni ludowych, cygańskich romansów itd. Koncerty te w przeszłym, świeżo odremontowanym i pięknie oświetlonym ogrodzie, umożliwią słuchanie świątecznego śpiewu, przy jednoczesnym wypoczynku na świeżym powietrzu i będą niewątpliwie miłą rozrywką. Koncerty rozpoczną się o godz. 20 min. 30. Od godz. 18-ej i w przerwach koncertu, gra doskonała orkiestra Lewandowskiego.

OGŁOSZENIE II

Zarząd Towarzystwa Ubezpieczeń VITA-KOTWICA Spółka Akcyjna

podaje do wiadomości, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 20 czerwca 1938 roku o godzinie 11-ej rano, w lokalu Towarzystwa przy ul. Jasnej 6, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz Rachunku Zysków i Strat za rok 1937. 3. Podział zysków lub pokrycie strat za rok 1937. 4. Udzielenie absolutorium Władzom Spółki. 5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1938 oraz określenie wynagrodzenia Zarządu

spodarcze. 16.00 Koncert popularny. 16.45 „Gdzie rozbijemy namioty” — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00. W ogniu ciągłych wybuchów — pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 Nowości poetyckie. 19.00 „Grandioso”, audycja muzyczna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 Pogadanka aktualna. 20.15 Audycja dla wsi. 20.30 Europejski koncert jugosłowiański. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Pieśni francuskie. 22.15 Popularne suity (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PIĄTEK, 10 czerwca

15.15 Na drodze mlecznej — Wacław Frenkiel. 18.10 Recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego. 19.00 Wielka fantazja na tematy Emeryka Kalmana. 20.30 Europejski koncert jugosłowiański.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Polska muzyka kameralna. 13.45 Parę informacji. 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra salonowa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Pieśni. 17.35. Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00. „Okna i balkony” — feljeton. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.10 Recital skrzypcowy Erika Morini (płyty).

PROGRAM AUDYCJI POLSKICH STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszedły w języku angielskim. 0.15 Polska poezja w pieśni. 0.50 Polska technika — pogadanka. 1.00 Polska kapela ludowa. 2.00 Polskie chóry śpiewają.

Na wzór „aktualności filmowych” wprowadzono tygodnik dźwiękowy Polskiego Radja

Polskie Radjo wprowadziło do swych programów jeszcze jedną nowość. Jest nią Tygodnik Dźwiękowy — audycja stała w opracowaniu Wiktora Trościanki.

Tygodnik Dźwiękowy będzie przedstawiał słuchaczom, zarówno aktualności w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak też i najciekawsze fragmenty ważniejszych wydarzeń, które były już nadawane w całości w transmisji radjowej. W ten sposób otrzymają radjostuchacze zradiofonizowany przegląd ostatnich wydarzeń godnych uwagi, w postaci reportaży z życia utrwalonego na taśmie dźwiękowej i połączonych słowem objaśniającym.

Pierwsza audycja tego typu nadana została w ub. niedzielę, 6 b. m. W przyszłości „Tygodnik Dźwiękowy” nadawany będzie stale w niedzielę o godz. 17.30.

Telewizja szkolna w Ameryce

W Nowym Jorku podjęto po raz pierwszy próby opracowania programu telewizyjnego dla pomocy w nauczaniu szkolnym. Zaproszono rektorów trzech głównych uniwersytetów amerykańskich i pokazano im, w jaki sposób obraz wraz z odpowiednim komentarzem może skutecznie uzupełniać nauczanie w szkołach. Próbą udało się całkowicie. Powszeczenie wprowadzenie w życie tej nowości, jest uzależnione od wyposażenia szkół i uniwersytetów w odbiorniki telewizyjne, co dla Ameryki nie będzie problemem.

Fraterowanie wiotkowana, cyklonowania, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dyzalfekcja, od plam, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa. Cegielski, Browarna Nr. 2, tel. 6-28-92 37



## Uroczyste pożegnanie starosty piotrkowskiego

W ub. wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Piotrkowie, któremu przewodniczył starosta pow. p. Ign. Strzeziński. Posiedzenie zwołane zostało z racji opuszczenia Piotrkowa przez p. star. Strzezińskiego. Na posiedzeniu tym p. starosta przedłożył Radzie sprawozdanie z działalności Pow. Zw. Samorządowego za rok ub., po czym p.p. J. Piech — imieniem Wydz. Pow., Tazbir — im. Rady, Wł. Fijałkowski — imie-

niem organizacji społeczno-gospod., inż. Szczeblewski imieniem P.Z.U.W. i dyr. J. Czech w imieniu O.T.O. i K.R. i pracowników na niwie społecznej żegnali odchodzącego starostę; p. Madaliński w imieniu obecnych pożegnał przysłuchując się obradom p. Stanisławę Strzezińską. W odpowiedzi p. starosta podziękował wszystkim radnym i urzędnikom Wydziału Pow., po czym z każdym radnym osobście pożegnał się, ściskając dłoń. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia.

## Anarchia na drogach pod Piotrkowem

Niemal codziennie kroniki notują różne wypadki na naszych drogach podmiejskich. Na szosie Gorzkowice—Piotrków samochod najechał na walec parowy, stanowiący własność Powiatowego Zarządu Drogowego w Piotrkowie.

Pod wsią Polichno znalazła śmierć 21 letnia kobieta. Gdzie indziej natknął się rowerzysta na rowerzystę itd. itd. Skutki tych wypadków są tragiczne. Jest to objawem anarchii na naszych drogach, uprawianej przez szoferów, rowerzystów i furmanów. Często spotkać można rowerzystę, który, lekceważąc sobie przepisy o jeździe rowerowej, jeździ niemal z reguły odcinkami, przeznaczonymi dla pieszych, a co najważniejsze — nie wolno takiemu rowerzyście zwrócić uwagi. Ma on przygotowany repertuar wyzywk, którymi zasypuje osoby interweniujące. Również plagą jest uprawianie sportu przez młodocianych orszjada na ramach przez 2, a nawet i 3 osoby!

Władze bezpieczeństwa w Piotrkowie prowadzą energiczną walkę z tą anarchią. Na szosie ustawione zostały specjalne posterunki, które zwalczają ten dziki objaw naszych „sportowców”. Ostatnio dzięki uprzejmości kierownika Komisariatu p. komisarza Nicklesa, mieliśmy sposobność uczestniczyć w inspekcji głównych arterii komunikacyjnych na terenie powiatu piotrkowskiego. Podczas świąt przebyliśmy tra-

se Sulejów — Piotrków, a następnie do Wolborza. Na przetrzeni około 50 kilometrów komisarz Nickles dokonał około 50 zatrzymań t.zw. anarchistów drogowych, specjalnie rowerzystów, nakładając na nich mandaty karne.

Takie inspekcje spotkały się z uznaniem wszystkich sfer społeczeństwa i wierzyć należy, że będą one prowadzone nadal i dzika swawola na naszych szosach nareszcie ustanie.

### Państw. Szkoła Ogrodn. w Poznaniu

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 11 czerwca br.

Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji — Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. Bliższe dane zawarte są w prospekcie wysyланym na żądanie zainteresowanych.

## Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie Stowarzyszenia Szkół Handlowych w Piotrkowie Tryb. Pasaż Rudowskiego Nr. 4

Gimnazjum przygotowuje młodzież obojga płci do objęcia stanowisk w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, bankach, spółdzielniach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz kształci na samodzielnych kupców i przedsiębiorców.

Absolwentom Gimnazjum Kupieckiego przysługują prawa — stępu do liceum zawodowych i ogólnokształcących.

Do Gimnazjum przyjmuje się młodzież w wieku 13—17 lat ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów 3—7 klasowych publicznych szkół powszechnych.

Zapisy w kancelarii Gimnazjum od 5 — 19 czerwca, w godz. 10 — 13. Egzamin wstępny rozpoczyna się w dn. 23 czerwca.

## Piotrków się motoryzuje

Nieśmiało, od czasu do czasu ktoś w Piotrkowie Tryb. nabywa gruchota, a czasami nawet autko — pudełko od sardynek i nawet sam je prowadzi. Pomalu znikają obawy przed groźnym okiem fiskusa, któremu ustawa motoryzacyjna spłatała figla i każe mu przezywać męki Tantara, patrząc na zwroty podatkowe, wynoszące 20% ceny nowego auta.

Nieźmiernie pocieszającym objawem jest inicjatywa grona nauczycieli gimnazjum państwowego w Piotrkowie, którzy dla uczniów klas wyższych zorganizowali kurs nauki jazdy, przy czym na podkreślenie zasługuje fakt, że wraz z kartami egzaminu, kosztował on tylko po 40 zł. od osoby, co uwzględniając ciężkie warunki materialne rodziców, umożliwiło otrzymanie prawa jazdy około 40-tu osobom.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie będzie zorganizowany drugi kurs. Nie trzeba wyjaśniać jak wielkie ma znaczenie dla obrony kraju motorowe wykształcenie naszej młodzieży. Tem większe zdziwienie budziły przeszkody stawiane inicjatorom kursu przez osoby bę prywatną powodowane jedynie własnym interesem.

W celu usunięcia przeszkód odbycia kursu musiano interweniować aż w Kuratorium i Województwie, pomimo to, już po tem znów spotkano się z szykaną i uczniowie gimnazjum mogli naukę jazdy odbywać jedynie na kawalku przedmieścia podczas gdy nauka jazdy w stolicy odbywa się po najruchliwszych ulicach śródmieścia. Przecież na tem nauka jazdy

polega. Wyłącznego monopolu na naukę jazdy nikt nie posiada tem bardziej nie może posiadać wyłącznego prawa do nauki jazdy w śpiącym śródmieściu Piotrkowa. Przypuszczamy że następnym kurs nauki jazdy uczniów gimnazjalnych odbędzie się już bez żadnych szykan, tembardziej że władze szkolne i wojskowe na terenie całego państwa przystępują do szkolenia motorowego młodzieży właśnie w formie obranej przez grono nauczycieli gimnazjum państwowego w Piotrkowie, któremu należy się uznanie i wszelkie ułatwienia w ich pracy dla dobra Państwa, a nie szykany i utrudniania, reżyserowane przez osoby prywatne li tylko w trosce o swą kieszeń.

Automobilista.

## DZIENNIK RADIOWY

Beethovena Warjacje na temat „Eroici” nadaje Polskie Radio.

W czwartek dn. 9. VI odbędzie się w Polskim Radiu trzy koncerty muzyki poważnej, o różnym charakterze, O godz. 18.10 pianista Jerzy Sulikowski odegra Warjacje Fortepianowe op. 35 Beethovena, w którym jako temat główny występuje wspaniały i porwujący motyw z zakończenia III Symfonii „Eroiki”.

O godz. 18.55 śpiewać będzie Witold Myszkowski, przy akompaniamencie prof. L. Ursteina. Wieczorem zaś o godz. 22.00 usłyszą radiosłuchacze koncert muzyki kameralnej, który przyniesie bardzo melodyjne Trio Mendelszona oraz przepiękny kwartet fortepianowy Mozarta K. V. 478. Utwory te wykonają: Józef Jarzębski, Tadeusz Lifan, Jerzy Ladeld i A. Kmiec.

Kto znakomite i znane Piwo BRAULIŃSKIEGO codziennie kosztuje Temu zdrowie i humor stale dopisuje.

## Powołanie do życia Rolniczej Spółki Mięsnej w Piotrkowie

Staraniem Włościańskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Piotrkowie powołana zostanie do życia, Rolnicza Spółka Mięsna, zadaniem której będzie organizacja zbytu mięsnego z z terenu powiatu piotrkowskiego, dzięki czemu podniesie się w znacznym stopniu stan hodowlany trzody, rogacizny i drobiu w powiecie oraz wzrośnie stopa życiowa rolników, którzy bardzo często są wyzyskiwani przez handlarzy i pośredników.

Rolnicza Spółka Mięsna utworzona zostanie przy wydatnej pomocy Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

## Ze sportu

Ostatnio rozegrany został mecz Ruchu z M.K.S. n.ó boisku miejskim w Piotrkowie. Po równej grze wygrała drużyna miejscowa w stosunku 2:1.

Bramki zdobyli Wittek-Dawidowicz, sędziował doskonale jak zawsze p. Jerzy Gutmann.

Interesującym był również mecz Concordia — Tomaszowianka o mistrzostwo klasy B. Po zdecydowanej przewadze wygrała Concordia w stosunku 7:0 zapewniając tym zwycięstwem mistrzostwo Podokręgu.

Pozostały mecz rozegra Concordia w nadchodzącą niedzielę 12 bm. z Ruchem na własnym boisku.

Mecz towarzyski Concordia II — Tomaszowianka II 1:0 na korzyść Concordia II.

## Przytomność maszynisty uratowała życie dziewczyny

W drugi dzień Zielonych Świąt na szlaku kolejowym Piotrków — Moszczenica usiłowała popełnić samobójstwo jakaś młoda dziewczyna, rzucając się pod koła nadjeżdżającego pociągu towarowego. Dzięki przytomności umysłu prowadzącego pociąg maszynisty, który w porę zastosował kontraparę i zdołał pociąg zatrzymać — dziewczynę uratowano.

Po wylegitymowaniu okazało się, że samobójstwo usiłowała popełnić 18-letnia Chana Kamińska, zam. w Piotrkowie przy ul. Jerozolimskiej 39.

## Krwawa walka policji z bandytą

Bandyta zabity, komisarz policji Nickles ciężko ranny

Od kilku miesięcy na terenie powiatu piotrkowskiego grasował bandyta Mieczysław Gajewski, który — dobrawszy sobie do pomocy Tadeusza Niedzińskiego z Piotrkowa — dokonał kilku krwawych mordów i napadów rabunkowych na terenie powiatu piotrkowskiego.

M. inn. Gajewski po wyjściu z więzienia piotrkowskiego, dowiedziawszy się, że podczas jego nieobecności zdradzała go żona — na stacji w Radomsku zamordował ją. Następnie przybył do wsi Wola Grzymalina, powiatu piotrkowskiego, gdzie wraz z kamratem swoim Niedzińskim dokonał krwawego napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela sklepu Kaczmarka. Bandyci zrabowali 12 zł., dla której zamordowali chorą i znajdującą się w łóżku żonę Kaczmarka-Władysławę oraz jej brata, zaś samego Kaczmarka ciężko postrzelili w głowę. Po dokonaniu tego morderstwa — Niedziński został ujęty i osadzony w więzieniu piotrkowskim, Gajewski natomiast ukrywał się przed poszukującą go policją. Przed kil-

ku dniami postrzelił on 2 posterunkowych P. P.: Królikowskiego i Gąsienicę.

Wczoraj w godzinach popołudniowych policja piotrkowska, dowiedziawszy się, że Gajewski ukrywa się w pobliżu Gorzkowic pod Piotrkowem — zarządziła obławę pod kierownictwem kom. Nicklesa i kom. Olszewskiego. W czasie długotrwałej utarczki Gajewski nie chcąc się oddać policji żywym — ostrzeliwał się gęsto z dwóch rewolwerów i ranił ciężko kom. P. P. Nicklesa w głowę. Ban yta Gajewski został zabity.

Kom. Nickles chwilowo umieszczony został w szpitalu piotrkowskim, a następnie przewieziony karetką P. P. K. do Łodzi.

Pies rasy DOGÓW — suka około 2 lat, dosprzedania. Wiadomość ul. Krakowska 53.

„Podróżuj Lotem.”